

WIADOMOSCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 14 (366) Rok XI

3—9 kwietnia 1964 r.

CENA 1.50 zł

A. Kordys Świadczenie dojrzałości CZY KOWALSKI JEST SAM?

ZALEDWIE przed rokiem główną troską tych młodych było pytanie: „zdam maturę czy nie?”. Zupełnie obce było dla nich zagadnienie: „dośstanę pracę czy nie?”. Ta zmora,



„Milana” — instruktor Jan Kurek objaśnia uczniom zasady funkcjonowania maszyny dziewiarskiej.

spędzając sen z oczu ich ojcom w okresie międzywojennego dwudziestolecia, jest im zupełnie nieznaną. Ba! Słuchają opowiadań o tamtych czasach i groźbie bezrobocia jak bajki o żółtym wilku. Po prostu nie umieją sobie tego wyobrazić, że człowiek zdrowy, silny, z przygotowaniem do zawodu, z długoletnią nieraz praktyką — mógł daremnie szukać pracy. Uśmiechają się niedowierzająco, gdy im się opowiada, że przed wojną wielu

magistrów prawa lub filozofii marzyło o posadzie woźnego w banku lub konduktora na kolei. „Nadprodukcja inteligencji?”. Co to za pojęcie? Jak to wygląda w praktyce? Nie wierzą, że

młody tokarz, absolwent szkoły zawodowej — nie przyniesie mi rozczarowań i nie postawiło w trudnej sytuacji, ponieważ zakład ten znalazł z poprzednich lat. W czasie wakacji pracowałam w nim zwykle jeden miesiąc, aby zarobić na pokrycie kosztów wycieczki w następnym wakacyjnym miesiącu. Ta praca dawała mi podwójną korzyść: zapoznawała z zakładem i pozwalała zetknąć się praktycznie z pracą fizyczną. Dzięki temu uniknąłem trudności, które muszę często pokonywać młodzi specjaliści, przygotowani teoretycznie, ale nie praktycznie do podjęcia pracy w zawodzie.

Ten młody człowiek miał więc łatwy start. A inni?

— Lubie swój zawód, wybrałam go świadomie, bo pochodzę z rodziny włóknarzy — opowiada absolwentka zawodowej szkoły dziewiarskiej. — Jakież było moje zdziwienie, kiedy po przybyciu na zakład zostałam potraktowana jako uczennica, podczas gdy obowiązywało mnie jedynie odbycie stażu zawodowego. Gdyby nie interwencja Komitetu Zakładowego ZMS prawdopodobnie „uczono by” mnie najprostszymi procesami produkcyjnymi, które od dawna były mi znane.

— Nas, młodych, traktuje się nieraz z przyzwyczajeniem oka — zwierza się jej koleżanka. — Jest jakaś niechęć starszych wobec zapędu, z jakim podejmujemy inicjatywę społeczne lub produkcyjne. Często spotykamy się z ośchłością, nieraz słyszymy przestrogi, żebyśmy się nie porywali z motyką na słońce. Szczególnie dotkliwie czujemy brak zaufania do brygad młodzieżowych. Kierownictwo często daje nam do zrozumienia, że jeszcze nie dojrzałyśmy do samodzielnego podejmowania decyzji, a tym bardziej do ich realizacji.

— Nas, młodych, traktuje się nieraz z przyzwyczajeniem oka — zwierza się jej koleżanka. — Jest jakaś niechęć starszych wobec zapędu, z jakim podejmujemy inicjatywę społeczne lub produkcyjne. Często spotykamy się z ośchłością, nieraz słyszymy przestrogi, żebyśmy się nie porywali z motyką na słońce. Szczególnie dotkliwie czujemy brak zaufania do brygad młodzieżowych. Kierownictwo często daje nam do zrozumienia, że jeszcze nie dojrzałyśmy do samodzielnego podejmowania decyzji, a tym bardziej do ich realizacji.

Troski młodych absolwentów szkół i techników zawodowych są dziś zupełnie innego rodzaju. Mówią o nich szczerze, spokojnie, poważnie.

— Podjęcie samodzielnego pracy w zakładzie — opowiada

przechodni ministra przemysłu ciężkiego i Zarządu Głównego ZZG — a już dzisiaj przychodzi nam odnawiać nową serię sukcesów.

Tak więc górnicy zagłębiwscy w I kwartale br. 363 mb szybów znacząco przekroczyli plan, który zakładzał zgłębienie 242,5 mb. Ponadto budowniczymi jednego z szybów głównych „Polkowice” ustanowili w marcu nowy rekord Polski oddając 44,5 mb szy-

CZY TA rezerwa starszych wobec młodych jest uzasadniona?

— Często czujemy się bezsilni wobec najprostszymi spraw. Nie umiemy znaleźć odpowiedniej drogi, aby przekonać starszych o słuszności naszych żądań — mówi działacz młodzieżowy, absolwent technikum zawodowego, od roku pracujący w produkcji. — Szkoła dała nam dużą sumę wiedzy zawodowej, ale

bu w tzw. obudowie tubingowej. Ten rekord (poprzedni należał do budowniczych szybów zachodnich „Lubina”, kierowanych przez inż. Markowskiego i wynosił 42 mb) — jest dziełem górników, którzy pracowali pod kierownictwem inż. Samborskiego oraz inż. Szczęotka, inż. Czerniak, sztygara Brondla, górników przodowych: Adamkiewicza, Jagielly i Wojtala.

R. N.

W poprzednim artykule przedstawiliśmy niepomyślny stan lubińskiego oddziału Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu. Uzasadnimy trzy koncepcje zmierzające do usprawnienia działalności lubińskiego oddziału DPBEIP.

PROPOZYCJA PIERWSZA

WGESTII dwóch przedsiębiorstw, dwóch generalnych wykonawców spoczywają losy budownictwa w nowym zagłębiu miedziowym. Budownictwem mieszkaniowym para się Lubinśkie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe podlegające Wrocławskiemu Zjednoczeniu Budownictwa; budownictwem przemysłowym zajmuje się Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu podlegające Zjednoczeniu Budowy Elektrowni w Warszawie. Ponieważ te dwa przedsiębiorstwa rozdzieliła zjednoczenie a łączy wspólne ministerstwo — pierwsza propozycja zmierza do połączenia obu przedsiębiorstw. Oba pracują na rzecz wielkiej miedzi, więc dla wspólnej sprawy, na tym samym terenie, J LPBM wiadomo, że jest to przedsiębiorstwo prowadzone dobrze. O DPBEIP, niestety, nikt tego w Lubinie powiedzieć nie jest w stanie. Oba przedsiębiorstwa powierzono na miedziowość ziemi kolosalne zadania produkcyjne, ale zadania te (zwłaszcza dla DPBEIP) skorygowało życie uszczuplając je o budowę dwóch kopalń i potężnych Zakładów Mechanicznych nicy.

Przemysłu Miedziowego w Legnicy. Zwołeniacy fuzji pytają, czy w tej sytuacji utrzymywanie dwóch przedsiębiorstw budowlanych jest rzeczą celową? Czy stać nas na to?

Co dałaby ta fuzja?

1) Przede wszystkim uniknięto by absurdów. Obecnie np. zarówno DPBEIP, jak i LPBM mają oddzielne zwirownie (pierwsze w Rokittkach, odległych od Lubina o 36 km, a drugie — w Rakowie, odległym o około 20 km).

2) Oszczędność etatów.

3) Właściwą gospodarkę kadrami fachowców (były wypadki kapierowania specjalistów z jednego przedsiębiorstwa do drugiego).

4) Poważną obniżkę kosztów administracyjnych.

A przecież na tym nie koniec. W przypadku mariażu można byłoby powołać jednego kierownika zaopatrzenia, jednego kierownika transportu, jeden zakład produkcji pomocniczej, jedną bazę sprzętu, jedno zaplecze magazynowe, jedno kierownictwo hoteli robotniczych, jedno kierownictwo szkoły. Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu próbuje obecnie organizować za-

sadniczą szkołę budowlaną, a więc szkołę, która już od ubiegłego roku istnieje przy LPBM).

Więc jest taka propozycja — są takie argumenty.

Nie bez znaczenia jest tu także fakt następujący: oto LPBM, jako jedno z nielicznych przedsiębiorstw budowlanych wykonało w pełni swoje ubiegłoroczne zadania produkcyjne i może poszczycić się pięknymi wskaź-

wykonawstwem zamyka się kwotą 213 mln zł — w tym przerób siłami własnymi oddziału DPBEIP 90 mln zł.

Otóż przyjęte jest w kraju, że tego rodzaju przedsiębiorstwo odrębne i samodzielne warto ze względów ekonomicznych powoływać do życia, jeśli jego roczny przerób w tzw. siłach własnych nie będzie mniejszy niż 120 mln zł.

Zatem w roku bieżącym byłoby to jeszcze niecelowe i niewskazane. Jednakże już w roku przyszłym przerób lubińskiego oddziału DPBEIP wzrosnąć ma do ok. 400 mln zł, w tym w

R. Nader Ambasada Sierniawki II

PROPOZYCJE

nikami produkcyjnymi. W tej sytuacji propozycja zmierza do dokonania fuzji Oddziału DPBEIP z LPBM.

Jako najważniejszy argument (obok już przytoczonych) wysuwa się także fakt, że Lubinśkie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe, mimo, iż para się budownictwem mieszkaniowym, bazuje na kadry specjalistów zatrudnionych przy budowie „Konrada”. Wiąc na ludziach obeznanym także z budownictwem przemysłowym.

...DRUGA

SZUKAJĄC drogę wyjścia z impasu myśli się również o powołaniu odrębnego przedsiębiorstwa. Nowego i samodzielnego. Propozycję trudno jednak uzasadnić, ponieważ przedsiębiorstwo to (lubinśki oddział DPBEIP) na swą działalność tj. tak zwany przerób ma przeznaczoną stosunkowo niewielką jeszcze kwotę. W roku 1962 przedsiębiorstwo przerobiło w Lubinie ok. 11 mln zł, w r. 1963 — około 42 mln. Plan na rok bieżący w generalnym

siłach własnych 180 mln zł. A zatem perspektywa nakazywałaby obstawiać przy tym własne rozwiązania.

Jednak musimy pamiętać, że równocześnie — w związku z tym, że pierwszy etap inwestycji turoszowskiej ma się ku końcowi — zmniejszać się będą zadania i przerób DPBEIP w Sierniawce. Trzeba by więc likwidować jedno przedsiębiorstwo po to, by zakładać drugie o identycznym niemal profilu gdzie indziej.

Oczywiście pomnożyłoby to tylko bałagan, zwłaszcza w pierwszym okresie.

Z tych względów najpodniejsza wydaje się propozycja

TRZECIA

PÓŚWIECILIŚMY jej też najwięcej uwagi. O co chodzi? Wydaje się, że po to, by przedsiębiorstwo to (DPBEIP, oddział w Lubinie) mogło spełniać w pełni zadania, jakie mu powierzono — powinno

Dokończenie na str. 5)

nikt nam nie mówił o takich elementarnych rzeczach, jak zachowanie się w biurze, wobec szefa i wobec podwładnych, z którymi musimy się zetknąć już w pierwszym dniu samodzielnej pracy. A to jest cała skomplikowana i trudna nauka. Jedni nazywają to taktyką, a inni taktem. Wiele mogli nam o tych sprawach powiedzieć pedagodzy na lekcjach wychowawczych, ale, niestety, nie powiedzieli.

— Taka prosta sprawa: jak się ubrać do pracy, jak się uczyć — dodaje zeszłoroczna maturzystka. — Jak łatwo można by uniknąć przydomka „topielica, papuga”, gdyby bodaj jedna godzina była poświęcona tej sprawie w szkole. Człowiek uniknąłby niejednego guza, gdyby miał więcej doświadczenia.

Zielone lata, lata wkraczania w świat dorosłych ze świadectwem dojrzałości, ale bez dojrzałego doświadczenia życiowego. Pierwszy kontakt z majstrem, brygadziastą, szefem, dyrektorem. Pierwszy sukces, pierwszy konflikt.

— Wszystko zależy od tego, jak my sami ustosunkujemy się do powierzonych pracy — stwierdza młody ekonomista. — Przyjmuję się nas z reguły raczej nieufnie. Dopiero po jakimś czasie czujemy, że zostaliśmy na prawdę „przyjęci”, gdy się czynny wykażemy. To „wykazywanie się” jest rozmaicie traktowane. Często niezbyt życzliwie, jeżeli zaczynamy czegoś żądać, np. przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Niejednokrotnie czujemy, że starzy pracownicy, zwłaszcza starzy praktycy bez zawodowego wykształcenia — obawiają się „dodawać ich autorytetu”, konkurencji ze strony młodych pracowników z przygotowaniem zawodowym.

SPRAWY nie nowe. Zwłaszcza dla tych, którzy od lat pracują w zawodzie. Mają to za sobą: pierwsze kroki, pierwsze trudności, rozczarowania i osiągnięcia. Powiada, że było im trudniej, że przeszli twardszą szkołę życia, że z



Złobek zakładowy „Milana”.

Fot. T. Drankowski

nimi „nikt się nie pieścił”. Na pewno mają trochę racji. Ale czy dlatego Kowalski kosztom guza ma zdobywać swe doświadczenie w świecie ludzi dorosłych?

Młódzień o tych sprawach mówi szczerze, ale pewne rzeczy pomija. Po prostu uważa je za zjawisko naturalne: przyzwyczaił się w szkole do traktowa-

nia jej z przyzwyczajeniem oka, do pewnych epitetów nie zawsze cenzuralnych, czasem do taryfy ulgowej.

Poczucie pełnej wartości własnej przyjdzie dopiero później. Jakim kosztem? Postaramy się podsumować te koszty w następnym artykule.

ADELA KORDYS

120,5 mb szybów ponad plan!

Lubińscy górnicy znów pobili rekord

(Z ostatniej chwili)

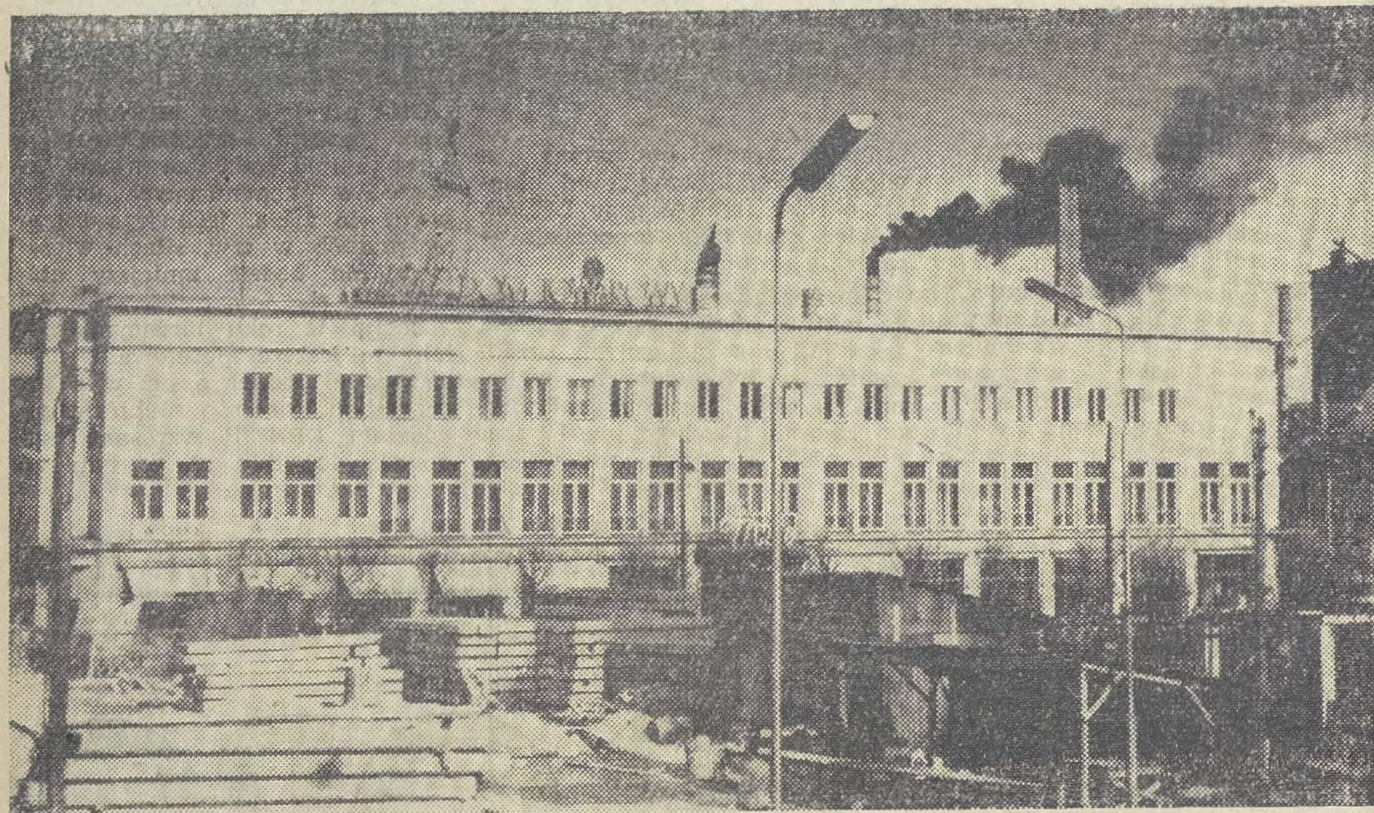
Stało się już niemal tradycją, że górnicy z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie wykazują się coraz lepszymi osiągnięciami. Zaledwie parę dni temu lubińskim górnikom — za wyniki osiągnięte z IV kwartale 1963 r. — wręczono po raz pierwszy w historii tego przedsiębiorstwa sztandar

przechodni ministra przemysłu ciężkiego i Zarządu Głównego ZZG — a już dzisiaj przychodzi nam odnawiać nową serię sukcesów.

Tak więc górnicy zagłębiwscy w I kwartale br. 363 mb szybów znacząco przekroczyli plan, który zakładzał zgłębienie 242,5 mb. Ponadto budowniczymi jednego z szybów głównych „Polkowice” ustanowili w marcu nowy rekord Polski oddając 44,5 mb szy-

bu w tzw. obudowie tubingowej. Ten rekord (poprzedni należał do budowniczych szybów zachodnich „Lubina”, kierowanych przez inż. Markowskiego i wynosił 42 mb) — jest dziełem górników, którzy pracowali pod kierownictwem inż. Samborskiego oraz inż. Szczęotka, inż. Czerniak, sztygara Brondla, górników przodowych: Adamkiewicza, Jagielly i Wojtala.

R. N.



Stroje na budowie.

for. r. Brankowski

Piękny czyn młodzieży

II LO dla uczczenia IV Zjazdu PZPR

Młodzież I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy, podjęła dla uczczenia IV Zjazdu PZPR czyn dość niezwykły – może właśnie dlatego tak cenny. No bo czy słyszeliście, aby uczniowie sami malowali, systemem gospodarczym,

sale lekcyjne, ławki, stoły?.. I to w okresie wolnym od zajęć? Fakt raczej nieczęsto spotykany.

Reporter udał się więc do II Liceum. A było to 31 marca 1964 r. o godz. 11.30. Zastal przy pracy klasę X „a” wraz z wychowawcą prof. Franciszkiem Różyńskim. Inne klasy w tym dniu wcześniej ukończyły swoje prace społeczne, jeszcze inne miały pracować dopiero w godzinach popołudniowych.

Właśnie – ekipa malarska – Jerzy Stankiewicz, Andrzej Leniartek, Leszek Petelski, Jerzy Głomajewski, Wiesław Rusak, Włodzisław Bojca, Ireneusz Sokołowski, Krzysztof Niwiński – odnawiała klasę. Uczniowie pracowali solidnie i – śmiało zaryzykować można – stwierdzenie – prawie fachowo.

Obok ekipy malarskiej, z pasją wcielali „Sidel” w szczyt okien – Jolanta Krawczyk, Zenona Janiak, Teresa Szpiigel, Elżbieta

Bielenia, Bożena Wróbel, Krystyna Zuber.

Oczywiście, uczniowie II LO podjęli wiele innych zobowiązań, między innymi urządzenie sali organizacji społecznych, boiska sportowego, radiofonizację podwórka. Ale właśnie ten pierwszy czyn – malowanie klas – stanowi coś nowego i zasługuje na uwagę.

– Cieszy głównie to – stwierdza dyrektor II LO Adam Tomczyk – że inicjatywa wyszła od młodzieży, że uczniowie myślą o swojej szkole. Wykonywanie takich czynów uczy szacunku dla pracy. Cieszy też fakt, że czyn młodzieży spotkał się z uznaniem rodziców, którzy często przychodzili do szkoły w okresie ferii, przynosili swym pociechom posiłki, udzielali rad.

Sądymy, że inicjatywa młodzieży II LO znajdzie wkrótce wielu naśladowców.

beł

Plenum KP PZPR w Legnicy

Obrazy Plenum KP PZPR, które odbyło się w ostatnim dniu marca br. w Legnicy, poświęcone były przygotowaniom do Konferencji Sprawozdawczej, wyznaczonej na dzień 16 maja bieżącego roku.

Sekretarz KP PZPR tow. Czesław Gnińtruk poinformował zebranych o dotychczasowej pracy Egzekutywy KP, zapoznał z planem kampanii przedzjazdowej oraz omówił zadania aktywów w związku z wyborem delegatów na Konferencję Sprawozdawczą.

Przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Narodowej tow. inż. J. Hetmański oraz przewodniczący Prez. MRN tow. mgr. K. Gryglaszewski w obszernych wypowiedziach wyczerpująco omówili zadania stojące przed radami narodowymi w świetle też XV Plenum KC PZPR.

Ponadto w dyskusji głos zabrali tow. Wł. Andrzejewski i pracownik KW PZPR tow. Sadowski.

As.

Święta spokojne ale zagryzione

Święta w Legnicy upłynęły spokojnie, o czym świadczą małe ilości interwencji milicyjnych. Otóż w dniu 23 marca Pogotowie MO wzywane było 11 razy, w pierwszy dzień świąt odbyło 15 wyjazdów interwencyjnych, a w drugi dzień – 14 wyjazdów.

Przerazająca liczba wyjazdów MO dotyczyła likwidowania rozmaitych awantur wywołanych przez pijanych osobników. Było również kilka wiadomości, których sprawcami okazali się młodociani przestępcy, „starzy znajomi” Milicji, wielokrotnie rezydowali w biuetylnie milicyjnym za notowane ob. E. H., który przybył milicjantom oświadczyć, że wprawdzie awantury żadnej u niego nie było, ale jego syn, który nigdzie nie pracuje zaprosił koleżanki i kolegów, czego on – tatus – nie życzy sobie.

Tak więc milicjanci coraz częściej muszą występować w charakterze pedagogów i zastępców tatusiów, do-

magających się od Milicji pomocy w sprawach wychowawczych.

Ekipy Pogotowia Ratunkowego miały w ciągu dwóch dni świątecznych prawdziwe urwanie głowy.

W dniu 29 marca Pogotowie odbyło 99 wizyt w terenie, zaś w drugi dzień świąt – 114 wyjazdów. Dla porównania warto podać, że w Warszawie w tym samym czasie Pogotowie wzywane było 428 razy, a więc tylko dwukrotnie więcej niż w Legnicy. Ponadto ambulatorium Pogotowia udzieliło pomocy 270 chorym. Ta ogromna liczba pacjentów, którzy pogotowie musieli się zająć w czasie świąt – to prawie wyłącznie chorzy na grype.

Choć świąta minęły – telefony do Pogotowia nadal się urywają, a liczba wezwań do „zagryzionych” jest ciągle bardzo duża.

W związku z tym służba zdrowia za naszym pośrednictwem apeluje do legniczan, aby do chorujących na grypę starali się wzywać lekarzy z Przychodni Rejonowej.

Ekfa

Śladem naszych artykułów

W związku z naszym artykułem „Spadkodowcy historii” otrzymaliśmy pismo z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Legnicy, który ko-

munikuje, że został wydany nakaz dyrektora MZBM natychmiastowego usunięcia elementów w budynku zagrożającym bezpieczeństwu przechodniów przy ulicy Rynek 13.

„Jednocześnie – czytamy w piśmie – Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej powołał komisję, która dokona przeglądu wszystkich budynków zdestawianych, znajdujących się w śródmieściu, ustali stan zagrożenia i określi zakres robót zabezpieczających”.

Nadawanie nazw poszczególnym przedmiotom codziennego użytku daje coraz szersze pole do popisu pomysłowości producentów i stawa się biurokracją, wobec konieczności rozróżnienia w sobie cech nadprzyrodzonych. Klient pozbawiony daru jasnowidzenia naraża się na głęboką pogardę sprzedawcy, o czym niech świadczy następujący, autentyczny dialog w sklepie z artykułami gospodarskimi:

Klient (wskazując palcem przedmiot, który chce nabyć):

Proszę mi dać tę foremkę za dwa nacięcia złotych!



Reporter relacjonuje

I KWARTAŁ BYŁ POMYSŁNY

W dniu 28 marca o godz. 11 załoga legnickiej Huty Miedzi zakończyła zadania produkcyjne i skwarstału br., zamykając plan ilościowy poważną nadwyżką w produkcji miedzi konwertorowej (108,7 proc.). Wartość dodatkowej produkcji wykonanej w Hucie do końca marca br. wyniosła ok. 6750 tys. zł.

★ Załoga Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykonała plan I kwartału w dniu 23 marca. Dodatkowa produkcja wykonana do 31 marca br. posiada wartość 3.300 tys. zł. Obydwu przedsiębiorstwom serdecznie gratulujemy.

OBOWIE W DRODZE

MHD Art. Przem zakupił za milion złotych dużą partię obuwia wiosennego i letniego, które ukazały się w sklepach w pierwszej połowie kwietnia. Handlowcy zapewniają, że nabyli ładne, fasony i w dużym wyborze. Zresztą niebawem przekonamy się o tym.

WIADOMOŚĆ DLA MAM

Zakłady Dzielarskie „Milana” znacznie rozszerzyły produkcję rajtuzów dziecięcych ze stopami. Produkcją rajtuzów zajmuje się zakład „Milany” w Szprotawie, który w bież. roku dostarczy na rynek ok. miliona par.

OLIMPIADA MÓZGÓW

W dniu 5 kwietnia br. odbędą się w Legnicy eliminacje rejonowe V Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych. W rozgrywkach wezmą udział drużyny ze szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych z Legnicy i sąsiednich powiatów. O wynikach eliminacji napiszemy.

JAK NAS OCENIONO?

Niedawno gościł w Legnicy zespół Centralnej Komisji Koordynacyjnej do spraw kultury. Członkowie zespołu, przedstawiciele CRZZ, Komitetu Centralnego ZMS, Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Obrony Narodowej oraz władz wojewódzkich – zapoznali się z życiem kulturalnym naszego miasta i powiatu, odwiedzili kluby, Legnicki Dom Kultury i placówki kulturalne garnizonu wojskowego. O opiniach i wrażeniach, jakie goście wynieśli z tej wizyty napiszemy w najbliższym czasie.

WYCIECZKA

Członkinie Koła Spółdzielczyń przy PSS w Legnicy odbyły w marcu wycieczkę do Szklarskiej Poręby. Wycieczka ta okazała się bardzo miłą atrakcją. Za dobrą organizację i urozmaicenie imprezy wycieczkowiec pragną za naszym pośrednictwem podziękować legnickiemu „Orbisowi”.

DKF ZAPRASZA

Dyskusyjny Klub Filmowy zaprasza na projekcję filmu p.t. „Samotność długodystansowca”. Film ten wyświetlony będzie w Domu Kultury Kolejarskiej w dniu 3 kwietnia o godz. 20. Warto dodać, że „Samotność długodystansowca” należy do najlepszych filmów roku 1963. Radzimy obejrzeć.

PARK WYZWOLENIA

Cześć lasu złotoryjskiego – dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej otrzyma miano Parku Wyzwolenia. Fakt ten utrwalił pamiątkowy kamień z odpowiednim tekstem graficznie zaprojektowanym przez artystę-plastyka Cz. Rogala, który pracę tę wykona w czynie społecznym.

SPÓŁDZIELCY MĘDĄ MIELI KLUB

LTRK przystąpiło do prac związanych z organizacją klubu spółdzielczego, który będzie się mieścić w odbudowanym obiekcie przy ul. Lampiego 12. Koszt wyposażenia klubu poniesie Woj. Zw. Spółd. Pracy, który przeznaczył na ten cel kwotę 250 tys. zł. Przewodniczącym powołanej już rady społecznej klubu spółdzielców został inż. Stęczek.

BUDYNEK DLA MZBM

Prezydium MRN podjęło decyzję w sprawie odbudowy zrujnowanego domu mieszczącego się w okolicy pl. Słowiańskiego. Budynek ten przeznacza się na siedzibę MZBM. Obecnie zajmowane pomieszczenia przez biura MZBM będą zamienione na lokale mieszkalne.

KWALIFIKACJE PRACOWNIKÓW PREZYDIUM PRN

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy zatrudnia 136 pracowników, wśród których 11 posiada wyższe wykształcenie, 88 – średnie, 32 – niepełne średnie i tylko 10 – podstawowe. Obecnie 4 pracowników kształci się na wyższych studiach, 17 zdobywa średnie, 7 uczęszcza na WUML.

PRZED 20-LECIEM MO

W październiku br. będziemy obchodzić 20-lecie istnienia MO. Powołany w marcu komitet obchodu święta MO w Legnicy opracował już bardzo urozmaicony program kulturalno-sportowych imprez i spotkań funkcyjariusz MO ze społeczeństwem.

LEGNICKIE WYDAWNICTWA

XX-LECIE PRL

W roku 1964 ukaże się plan Legnicy oraz przewodnik turystyczny po mieście i powiecie. W roku 1965 wydana zostanie monografia miasta i powiatu. Ponadto jeszcze w bieżącym roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk wyda drugi tom „Szkiców legnickich” poświęconych problematyce miedzi i Lubina.

Rozwód Barbary S.

A KTA sprawy rozwodowej Barbary S. zawierają bolesną historię rodziny, która mogła być szczęśliwa. Początek jest dość typowy: Barbara S. poślubiła człowieka, który lubi „wypić” i który w tym picu coraz częściej przebiega miarę. Po kilku latach, kiedy małżonkowie S. mają już dwoje dzieci – w rodzinie tej dochodzi do coraz ostrzejszych konfliktów. Adam S. przepija zarobki, maltretuje żonę, demoluje mieszkanie. Sąsiedzi nie raz są świadkami pijackich awantur Adama S., który staje się postrachem wszystkich lokatorów. Będąc u kresu sił Barbara S. składa na męża skargę do prokuratury. Sąsiedzi w pełni potwierdzają jej zeznanie.

Adam S. zostaje aresztowany i wtedy zaczyna pisać do żony listy zawierające błagania, aby wycofała skargę. Kobieta zwraca się do prokuratora z prośbą o wycofa-

nie skargi i zwolnienie męża. Sprawa jednak znajduje się już w Sadzie i wszyscy świadkowie potwierdzają swe zeznania. Adam S. zostaje skazany na półtora roku więzienia za maltretowanie rodziny.

W czasie pobytu w więzieniu występuje do Sądu o rozwód z Barbarą. Barbara S. wpada w rozpacz. Nie ma już żadnych pretensji do męża, a złośliwy prokuratorowi: „Przez niego straciłam męża, przez niego rozpadła się moja rodzina”.

Ten właśnie wariant sprawy rozwodowej omówił przedstawiciel prokuratury na wieczorne dyskusyjnym z cyklu „Dziś na wkan-dzie”, który odbył się niedawno w kawiarni Legnickiego Domu Kultury.

Olbrymnia frekwencja świadczyła wymownie o zainteresowaniu poruszoną problemem. W ożywionej dyskusji brało udział wiele osób reprezentujących różne środowiska i zawody. Było wiele opinii i poglądów kontrowersyjnych. Jedni szukali źródeł rozwodów w „niedopasowaniu” partnerów, inni rozpatrywali problem w szerszym aspekcie społeczno-moralnym. Mimo różnicy zdań – wszyscy zgadzali się co do tego, że w cywilizowanym świecie każdy człowiek obowiązany jest kontrolować swe czyny i postawę emocjonalną wobec rodziny, którą założył.

Organizatorzy wieczorów dyskusyjnych z cyklu „Dziś na wkan-dzie” – Redakcja „Wiadomości Legnickich” i Legnicki Dom Kultury – informują, że następne spotkanie tego typu odbędzie się

20 kwietnia br. jak zwykle w kawiarni LDK o godz. 19. Tematem kolejnej dyskusji będzie problem „pysków” sąsiedzkich, które, niestety, stanowią u nas zjawisko dość powszechne.

EFKA

Wojskowa Komenda Rejonowa w Legnicy zawiadamia

Bardzo często wszyscy, którzy pragnęli załatwić ważne sprawy w Wojskowej Komendzie Rejonowej musieli zważać się z pracy, opuszczać lekcje lub inne zajęcia.

Aby temu zapobiec Wojskowa Komenda Rejonowa w Legnicy już od 1 kwietnia br. przyjmując zainteresowanych również w godzinach popołudniowych. W jednym dniu w tygodniu – w środę – WKR jest czynny od godziny 11 do 18.

A więc pamiętajcie, zainteresowani. Każdej środy możecie swe sprawy załatwiać w legnickiej Wojskowej Komendzie Rejonowej od godz. 11 do 18.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Tadeusz Rokosz w Legnicy W pańskim wypadku należy zaangażować kogoś do prowadzenia księgi podatkowej. Opatrz się do lepiej, niż coroczne płacenie grzywny za uchylanie się od obowiązków wobec Wydziału Finansowego.

Sylwia w Miłkowie Za list dziękujemy. Wierszyk aktualny, ale do druku jeszcze się nie nadaje. Radzimy wykorzystać go na jakimś młodzieżowym wieczorku twórczości amatorskiej. Pozdrowienia.

Ob. Bień w Legnicy List pana wykorzystamy w najbliższym „Mikrofelietonie”. Za pa-nię dziękujemy.

Ob. Abram Moneta w Legnicy Radzimy złożyć podziękowanie za pośrednictwem naszego Działu Ogłoszeń.

As.

Mikrofelieton

Filozof za ladą

SPRZEDAWCA: (bierze do ręki tyżkę cedakową).

To? To kosztuje dziewięć złotych.

Klient (uparcie wskazując półkę i przedmiot):

Nie, proszę pana, tę białą emaliowaną foremkę z dwoma uszami.

SPRZEDAWCA (rozglądając się po całym sklepie).

Mam tylko foremkę do pieczenia.

Nie rozumiem o co panu chodzi? Klient (podchodzi do półki i zdejmując przedmiot):

Chodzi mi o tę foremkę.

SPRZEDAWCA: (spogląda z miłą

dzącą ironią na klienta-idiotę): Ach, ma pan na myśli miskę chińską? Zdrzygotany poczułem swój ignorancję klient pokornie płaci i chylkiem opuszcza sklep, unosząc ze sobą miskę chińską i głęboki kompleks niższości.

Sprzedawca-filozof wraca za ladą, czekając na następną ofiarę nazewnictwa. Z niesmakiem spogląda na wywieszkę z napisem: „Klient ma rację”, dość trafnie domyślając się, co ów nieszczęśliwy myśli o nim i czego mu w duchu życzę.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (366)

Krystyna Franusz

KIEDY Fredka miała 11 lat, ojciec powiedział: „Drogi tej szkoły. Czas ci iść na zarobek, bo dłuższą ręką nie wyżyjesz”. Później przyszedł do wioski nauczyciel i namawiał ojca, żeby dziewczynka uczyła się dalej, bo zdolna. Ale ojciec nie zgodził się: „Nie, panie, nie damy rady. Ja do szkoły nie chodzę i to moje dzieci nie muszą dalej chodzić. Bez szkoły można żyć a na chleb trzeba zapracować”.

Więc 11-letnia Fredka poszła do majątku w Dąbrowce pracować na chleb. Siły miała niewiele i starsze dziewczęta wyprzedzały ją w robocie. Żeby ją „dogonić” Fredka zostawała na polu w czasie przerwy obiadowej. Kiedy miała 15 lat wybuchła wojna. W trzy lata później wyszła za mąż za chłopca z sąsiedniej wsi. Nazywał się Marian Kołodziej.

Nowy rozdział w życiu Alfredy Kołodziej nie zaczął się ani o jej radości, ani o upływie jej dzieciństwa. Bieda, głód, szalejący we wsi terror hitlerowski, przymusowa praca w Dąbrowce zajętej przez Niemców. Wreszcie nadszedł rok wyzwolenia, rok 1945. Marian Kołodziej ruszył na zachód w szeregach II Armii Wojska Polskiego. Alfreda została we wsi z 2-letnim synkiem. Drugie dziecko miało się niebawem urodzić.

zwolcie urządzona sypialnia i pokój dziecienny. Do niedawna mieszkanie Alfredy i Mariana Kołodziejów było bardziej niż dziś zaludnione. Dwoje dzieci — jak mawia Marian Kołodziej — wyfrunęło już z gniazda. 21-letni syn, Janek, skończył szkołę zawodową i obecnie jest w wojsku, a 19-letnia Jadwiga od ubiegłego roku studiuje chemię na Politechnice Wrocławskiej. W domu pozostało jeszcze dwoje dzieci: 13-letnia Krystyna i 6-letnia Halinka. Jeśli Alfreda Kołodziej pracuje na dziennej zmianie, Halinka idzie do przedszkola.

KÓREGOŚ dnia odwiedziłam Halinkę Kołodziej w przedszkolu przy Zakładach im. H. Sawickiej. Czarna, czarna dziewczynka rezolutnie rozmawiała ze mną i w zafascynowaniu powiedziała mi, że na obiad będą kotlety mielone, które bardzo lubi i że najbardziej kocha brata Janka — tego co jest żołnierzem.

W pobliskim budynku, mieszczącym halę krojową, pracuje od 15-lat Alfreda Kołodziej. W białym fartuchu stoi przy długim stole, na którym piętrzą się równe sterty misternej białej siatki i starannie poprawia wykroje maszynowe. Z tej precy-

kowaczka. Dzieci zostawiłam w domu. Pamiętam, że biegaliśmy z mężem zobaczyć, co robią same. Ludzie mówili: „Nie dawaj dzieci do przedszkola, bo tam ci je zmnurują”. Niebawem przekonałam się, że to bzdura. Dzieci poszłam do przedszkola i zaraz było nam lepiej. Niedługo dostaliśmy mieszkanie na Prusach. Trzy pokoje zniszczone, bez

— No, bo on jest przewodniczącym rady zakładowej i jak pani będzie o nich pisać, to ludzie zaczną szeptać, że to dlatego, że Kołodziej ma „chody” w dyrekcji.

— Jeśli ma „chody” to chyba wśród robotników. Bo przecież nie dyrekcja wybierała go na przewodniczącego rady, lecz zarząd fabryki. Gdzież więc ciekawość? Dlaczego nie pisać o człowieku i jego rodzinie, jeśli wybrany został na stanowisko, na które w założeniu wybiera się najlepszych pracowników i, jeśli jego postawa, losy jego i rodziny dowodzą, że Kołodziejowie to naprawdę ludzie pracowici, uczciwi, wychowujący wzorowo swoje dzieci.

— Może pani ma rację — zaczęła się wyrofywać znajoma. — Ja tylko tak mówię, bo znam niektórych ludzi. Pani wie, zażdrość, zawiść.

„Oż to. Nie przytaczałabym tej rozmowy, gdyby rzecz dotyczyła tylko rodziny Kołodziejów. Lecz, sądzę, sprawa ma znacznie szersze. I pojęcie zawiści niewiele tu tłumaczy. Zawiść — o co? Można od biedy ją rozumieć, jeśli dotyczy człowieka, który swą pozycję zawdzięcza tzw. chodom. Tylko, że z reguły jest to pozycja na kruchych fundamentach. Coś się zmienia. Coś „z górą” awansuje „w dół” — i po pozycji.

Lecz przecie zasługi Kołodziejów i rodzin im podobnych nie są tego kruchego rodzaju. To ich własna ciężka praca, dzięki której zbudowali sobie rombsa, terazniejszość; to dwoje dzieci wychowanych na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

Nie mieli nigdy „ulatwionego” życia, nie szukali go, ani tych osławionych „chodów”. Budowali swój los na czym innym. Na wytrwałości, rzetelnej pracy i uczciwej obywatelskiej postawie. Uczeń po prostu docenił i wykorzystał dla dobra swego i swego zakładu możliwości i szanse, jakie przed wszystkimi pracownikami i uczciwymi ludźmi, otworzyli się w Polsce kładące socjalizm.

Szanse, z których nie wszyscy potrafili zdać sobie sprawę — bo stanęło im na przeszkodzie lenistwo, pragnienie cwaniackiego ułatwienia sobie życia, niechęć do wysiłku i brak wytrwałości.

I dlatego dziś — czując, że przegrali, że wyprzedzają ich pracownicy i rzetelni ludzie — szukają pociechy w zawiści i w magicznym słówku tłumaczącym rzekomo powodzenie innych. Słótko „chody”, protekcja.

KRYSTYNA FRANUSZ

drzwi, bez kuchni, ze zrujnowaną ścianą.

— Szybko wyremontowali? — pytam.

— Sami wyremontowali. Postawiliśmy kuchnię, mąż zrobił drzwi, naprawiliśmy całą ścianę. Pierwsze sprzęty dostaliśmy ze ZBoWiD-u. Mąż został magazynierem w farbiarni. I tak zaczęło się nowe życie. Lepsze życie. Po kilku latach wybrano męża przewodniczącym rady zakładowej i jest nim do dzisiaj.

Z teczki personalnej Alfredy Kołodziej wynika, że jest to pracownica sumienna, obowiązkowa i zdyscyplinowana, że można na palcach policzyć dni jej nieobecności w zakładzie. (Może jej dzieci są tak zdrowe, że nigdy nie zapadają na gripę, a może Kołodziejowa potrafi układać sobie życie tak, aby nie opuszczać pracy). Marian Kołodziej — przewodniczący rady zakładowej, zna dobrze środowisko robotnicze, zna jego bolączki.

Czy wszyscy go lubią? Na pewno nie. Nie lubią go cwaniacy ani bumelanci, bo przecież nie jest ich rzecznikiem.

P O WYJŚCIU z zakładów spotykam na ulicy znajomą.

— Była pani u nas z wizytą? — powiada.

— Byłam u waszej pracownicy Alfredy Kołodziejowej. Będzie pisała o tej rodzinie. Zna ich pani może?

— Oczywiście, że ich znam. To bardzo porządni ludzie, ale to chyba niedobrze, że chce pani o nich pisać.

— Dlaczegoż?

LOZA OBSERWATORA

DYSKUSJA przed IV Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest już w pełnym toku. W piątek 27 marca br. odbyło się na Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu otwarcie tej dyskusji na Dolnym Śląsku. Członkowie KW oraz zaproszony aktyw gospodarczy, społeczny i młodzieżowy — z uwagą wysłuchali referatu I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu tow. Władysława Piłatowskiego. Następnie, podczas dyskusji na rozszerzonym Plenum, padło szereg ciekawych i płodnych stwierdzeń, które stanowią cenną wskazówkę dla

pracy przedzjazdowej w terenie. Na zakończenie dyskusji głos zabrali obecni na Plenum sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Artur Starewicz. Wskazał on na olbrzymi ładunek problemów jakie niesą tezy Komitetu Centralnego na IV Zjazd Partii. Szczególnie

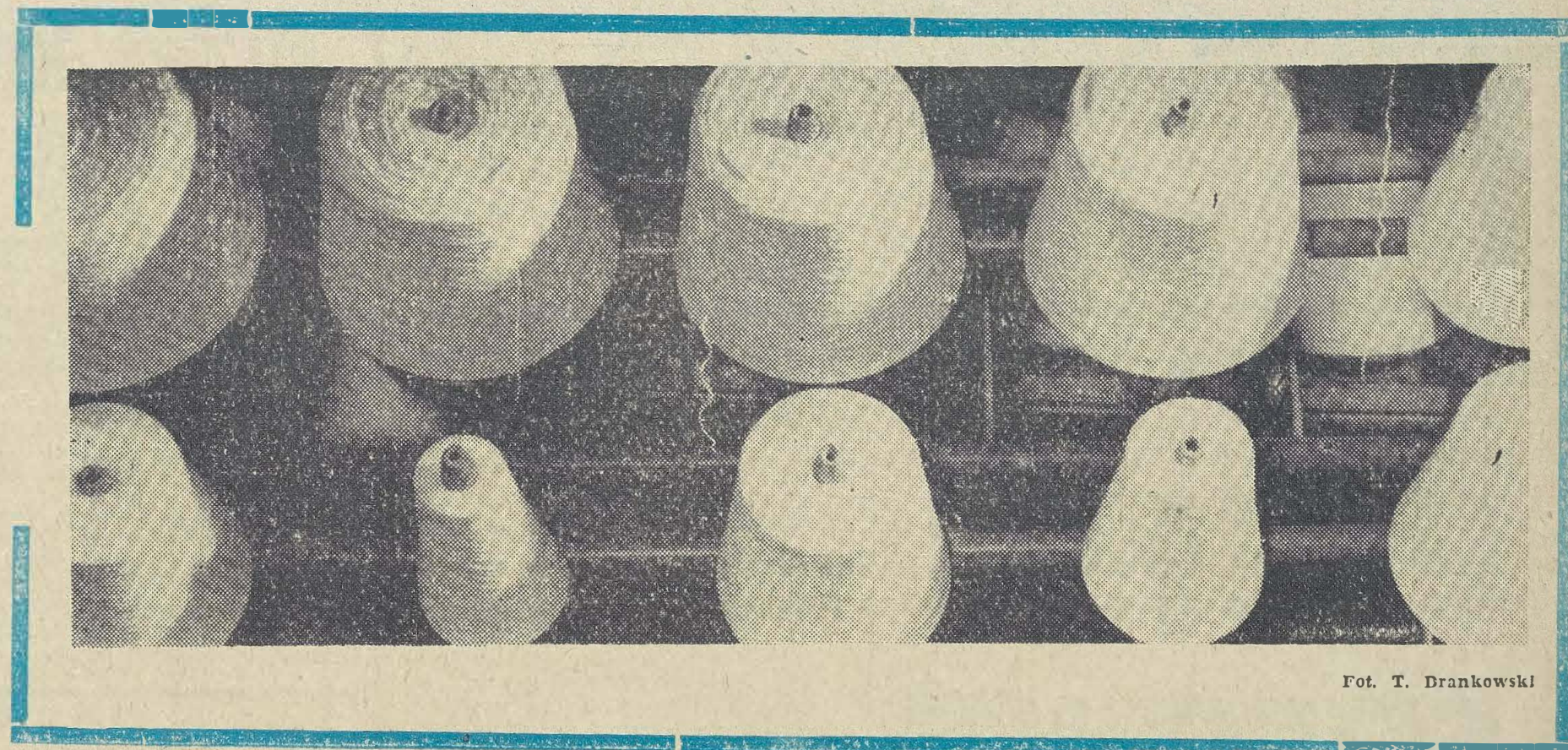
około 25 proc. ogólnej kwoty na inwestycje — skierowane zostanie na podniesienie produkcji rolnej. Z tym, że oczywiście te z górą 200 miliardów złotych wydatkowane na rozwój rolnictwa obejmują również inwestycje w przemyśle pracującym na potrzeby wsi, rozbudowę bazy

drewno wydatkowania tych sum. Chodzi o to, aby wydatki jak najszybciej się amortyzowały; aby nowe przedsiębiorstwa lub rozbudowywane istniejące już zakłady — kończyły cykl inwestycyjny w jak najkrótszym czasie. Aby jak najprędzej zaczęły dawać gotową produkcję. W grę wchodzi również właściwe ukierunkowanie zamierzeń inwestycyjnych. Powinno być to produkcja naprawdę

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 14 (366)



Fot. T. Drankowski

Delegaci — tezy — konferencja

Rozmowa z sekretarzem KP PZPR w Legnicy tow. Czesławem Gmitrukiem

Obrazy IV zjazdu partii zostaną poprzedzone przez konferencje powiatowe i wojewódzkie, zebrania i dyskusje nad tezami XV plenum KC. W związku z tym sekretarz KP PZPR w Legnicy, tow. Czesław Gmitruka, poprosiliśmy o kilka słów dotyczących przygotowań do konferencji powiatowej.

P RACĘ przygotowawczą — mówi tow. Gmitruka — podzieliłbym na cztery etapy. Spróbuję scharakteryzować je kolejno.

Etap pierwszy. Niezwykle istotny, mający na celu wyłonienie kandydatów na konferencję powiatową — jest już za nami. Poświęciliśmy temu sporo uwagi i czasu. Nie chodziło tylko o to, by delegatami na konferencję zostali najlepsi z najlepszych, cieszący się dużym autorytetem i uznaniem, ale także, by skład przyszłych delegatów odzwierciedlał aktualną strukturę naszej organizacji skupiającej w swych szeregach ok. 60 proc. robotników i chłopów. Dlatego sprawa ta była przedmiotem wnikliwych konsultacji z sekretarzami i egzekutywami POP. Trzeba bowiem pamiętać, że wybrani obecnie delegaci zachowają swoje mandaty na konferencję sprawozdawczo-wyborczą, jaka odbędzie się jesienią w przyszłym roku.

Etap drugi. W podstawowych organizacjach partyjnych, w pięciu komitetach środowiskowych (do spraw służby zdrowia, szkolnictwa, handlu, spółdzielczości pracy i miejskich przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej) na wsi (na ogólnogromadzkich zebraniach) odbywają się obecnie wybory delegatów. Na porządku dziennym tych zebrań jest referat mówiący o tezach XV plenum KC i zadaniach organizacji partyjnych przed zjazdem.

Etap ten — w którym organizacje partyjne wybiorą 220 delegatów na konferencję powiatową — zakończymy 25 kwietnia.

Etap trzeci moge scharakteryzować następująco: praca egzekutywy KP z delegatami oraz praca delegatów z wyborcami, ze swoją organizacją partyjną, środowiskiem. Kierownictwo KP spotka się z delegatami reprezentującymi poszczególne środo-

wiska, m.in. robotnicze, chłopskie. Spotkamy się również z kobietami, z działaczami organizacji młodzieżowych. Także delegaci odbędą szereg spotkań. M.in. z pracownikami przemysłu dziewiarskiego, z kolejarzami, z rolnikami wszystkich gromad.

Dzięki tym spotkaniom dostrzeżemy nie tylko do członków i kandydatów partii, ale i bezpartyjnych, do ludzi pracy, zapoznając wszystkich z tezami XV plenum KC. Chcemy bowiem dowiedzieć się, jak ludzie widzą realizację zadań, które zostaną uchwalone na IV zjeździe partii.

W tym czasie nasilimy też pracę propagandową. Nasi lektorzy przeprowadzą szereg pogadanek, odczytów, seminariów. Rozszerzymy propagandę wizualną w zakładach pracy — pokazując nie tylko konkretne zdobycze ekonomiczne i kulturalne 20-lecia, ale także ludzi, którzy swoją ofiarną, długoletnią pracą pomnażali nasz wspólny dorobek.

Wreszcie etap czwarty — ostatni. Konferencja powiatowa. Przeprowadzimy ją dwustopniowo! 14 maja spotkamy się z delegatami, aby wyłonić prezydium konferencji, komisję wyborczą, mandatową i wnioskową. Warto wiedzieć, że wnioski, jakie padają na zebraniach, już dzisiaj są przez nas skrupulatnie gromadzone i rejestrowane. Pozwoli to nam sprawnie przeprowadzić samą konferencję, która odbędzie się w Domu Kultury w dniu 16 maja.

Wyberzemy wówczas kilkunastoosobową grupę delegatów na konferencję wojewódzką. Założymy, że w konferencji powiatowej ok. 60 proc. delegatów będą stanowili robotnicy i chłopci. Ten sam współczynnik chcemy zachować również wybierając delegatów na konferencję wojewódzką.

Notował: R.N.

Przed świętem włókniarzy

Kołodzieje własnego losu

Wtedy właśnie 2-letni Janek ciężko zachorował i młoda kobieta wyniosła ze swego ubożego domu wszystko co tylko mogła sprzedać — aby uratować życie dziecka.

Pod koniec 1947 roku Marian i Alfreda Kołodziejowie z dwójkiem małych dzieci pojawili się w Legnicy. Mieli ze sobą jedną pierzynę, resztę dobytku umieścili w pudle owiązanym sznurkiem.

W 3-POKOJOWYM mieszkaniu na ul. Prusa nie ma luksusów, ale też niczego tam nie brakuje. W pokoju stołowym solidne meble, radio, telewizor „Smaragd”; dalej przy-

zynie utkanej dzianiny szyje się później bielizną na eksport. W czasie krótkiej przerwy Alfreda Kołodziej opowiada o pierwszych latach po wojnie:

— Przyjechaliśmy tu z jedną pierzyną i walizką. Ludzie nam bardzo pomagali. Ktoś dał trochę węgla, ktoś pożyczył łóżko i krzesło do pokoju, w którym zamieszkaliśmy, inny znów dał kartki na chleb. Mąż zaraz poszedł do pracy jako robotnik w tych właśnie zakładach. Ja na razie zostałam w domu. Zresztą to było moje pierwsze zetknięcie się z miastem. Nigdy przedtem nie widziałam na oczach fabryki. W kilka miesięcy później rozpoczęłam pracę jako pa-

Lesław Miller

Skąpy wachlarz kar

PISAŁEM niedawno na łamach „Wiadomości” (nr 3) z 17 stycznia br., że często kolegiarno-administracyjne powiatowych rad narodowych mają kłopot z wymierzaniem właściwej kary chuliganom i awanturowującym się pijakom. Grzywna dotknęła nie tylko samego chuligana, lecz także jego rodzinę. Osadzenie go w areszcie też często pozbawia rodzinę środków do życia.

Zaproponowałem rozszerzenie „wachlarza kar” przez wprowadzenie pracy na rzecz swojej wsi czy miasta — po godzinach pracy i w niedzielę. I tak — zamiast tysiąca złotych grzywny awanturnikowi lub pijakowi można wymierzyć karę np. 100 godzin pracy przy porządkowaniu ulic, skwerów, zieleńców itp. Zarobione przez niego pieniądze przekazać rodzinie.

Prosiłem czytelników o uwagi na ten temat. Otrzymałem wiele interesujących listów, za które serdecznie dziękuję. Oto co pisze p. Maria Cichoszewska z Legnicy: „Z wielkim zainteresowaniem przyczynałam artykuł red. Lesława Millera, dotyczący problemu chuliganstwa i zgadzam się z wnioskami najzupełniej. Kara za wybryki chuligańskie powinna być nie pieniężna, bo to źle się odbija na rodzinach i żonach. Nasze wsi i miasta, drogi i szosy byłyby czystsze i lepiej utrzymane, gdyby chuliganom wroczone szkodki i łopaty, ścierki i kilofy i zaprowadzono do pracy. Zmieniliby się życie społecznych obywateli i można by bez obaw wracać do domu z zabawą, pociągą czy z pracy”.

„Zmiany w prawie administracyjnym są konieczne — pisze J.K. z Jawora. — Sam jestem członkiem kolegium i kło-

poczę się nieraz jaką wymierzyć karę pijakowi, który posiada na utrzymaniu żonę, czworo dzieci i zarabia tylko tysiąc złotych na miesiąc. Chętnie podpisałbym wyrok skazujący go na porządkowanie parku albo sprzątnięcie ulic”.

Czytelnik ze Złotoryi, p. Jan Stolarski uważa, że nowe przepisy powinny przewidywać kary w zależności od stanu majątkowego obwinionych. Dobrze zarabiającym śmiało można wymierzać wysokie grzywny. Natomiast mało zarabiających karać pracą poprawczą.

A oto fragment listu jednej z czytelniczek mieszkających w Chocianowie: „Droga Redakcjo! Jak dobrze, że zajęliśmy się tym ważnym problemem. Mam męża pijaka nie umiejącego się zachować spokojnie i po wypiciu wódki zaczepiającego ludzi na ulicach. Potem wzywają go na kolegium. Płacił już dwa razy po tysiąc złotych i przez to nie mamy na odzież dla dzieci. Ja zarabiam bardzo mało i nie wystarcza to na utrzymanie całej rodziny. Jak dobrze by się stało, gdyby mój mąż musiał publicznie pracować za swoje wybryki. Bardzo mi się podobają wasz artykuł...”

Wiele satysfakcji sprawiło nam też pismo z Biura Sejmu, które informuje, że propozycje zawarte w reportażu pod tytułem „Przed obliczem kolegium” zostały przekazane sejmowej komisji wymiaru sprawiedliwości. Obecnie komisja pracuje nad zmianą prawa administracyjnego. Mielmy więc nadzieję, że kolegiarno-administracyjne będą rozporządzać znacznie szerszym wachlarzem kar niż grzywna i areszt.

Lesław Miller

Bolesławiec

Nasza sprawa

Szczęśliwego znaczenia nabiera wykorzystanie wszelkich możliwości wzrostu produkcji przemysłowej bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych i maksymalne wykorzystanie w tym celu istniejących zdolności produkcyjnych oraz czasu pracy urzędów...

(Z też Komitetu Centralnego PZPR na IV Zjazd Partii)

ZACZYNAŁIŚMY na Ziemi Bolesławieckiej z niczego. Zdeławostowane fabryki, u-

„Konrad”, „Wizów”, Odegnania Żeliwa w Gromadce, „Ampulki”, kopalnie surowców mineralnych, fajans, materiały ogniotrwałe — można wyliczać zakłady przemysłowe, nadające oblicze na-

Tygodniowe Zapiski

4,5 miliona złotych wydatkowane w ostatnich pięciu latach na remonty kapitalne szkół, a 2,5 miliona złotych na remonty bieżące. Pomoc naukowa, zakupione w roku ubiegłym, kosztowały 600 tysięcy złotych. W roku bieżącym wyda się na ten cel 750 tysięcy zł.

Dla zagospodarowania parku przy ul. Jeleniogórskiej opracowuje się już szczegółową dokumentację. Warto przypomnieć, że duża część prac przy urządzeniu parku wykonana będzie w społecznym Czynie XX-lecia.

Odbyta niedawno sesja Powiatowej Rady Narodowej poświęcona była działalności społecznej PRN. Na sesji podjęto uchwałę, która zobowiązuje PRN do dalszego rozwoju form działalności społecznej. Szersze omówienie tego zagadnienia zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

„Halka”, „Goplana”, „Straszny Dwór”, „Tosca”, „Aida”, „Faust” i „Polawiacze Perel” — oto opery, które obejrzą będą mogli we Wrocławiu uczestnicy wycieczek, organizowanych w kwietniu i w maju przez Biuro Usług Turystycznych PTTK w Bolesławcu.

W okresie pięcioletniej działalności Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Bolesławcu zorganizowało 726 odczytów, których tematyką były religioznawstwo, historia, geografia, ekonomia, astronomia, pedagogika, prawo, biologia i medycyna. Niemal 300 odczytów poświęcono zagadnieniom alkoholizmu

Wydałość jednego pracownika Zakładów Chemicznych „Wizów” wynosiła w roku 1951 wartość 23,5 tysięcy złotych. W roku 1963 wartość ta wzrosła do 300,7 tysięcy zł.

ZK

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (366)

ALUZJE DO PROPOZYCJI

Po świętach

POGODĘ pamiętamy: lokalne deszcze, wiatry zmienne, chwilami porywiste, pochmurno. Program telewizyjny? Dużo niespodzianek. Nie to, co podały gazety. I nie tak, żeby TV pozbawiona była możliwości udowodnienia swego dobrego wychowania. Przepaszano nas za zakładzenia, raz po raz życzo-

Wreszcie oryginalnym porzekadłem „święta, święta”... pożegnaliśmy dwa dni nieróbstwa i ob... przepraszam, odżywianiz. Zaraz też otrzymaliśmy namacalne dowody, że jest już po świętach. Kolega X nie przyszedł do pracy (wątroba), koleżanka Y jest „na chorobowym” (żółdek). Znajomi kłaniają nam się z bolesciwym, acz zadowolonym uśmiechem, bo też nie wyglądamy bardziej wypoczęci od nich. Wzrost popyt na wodę sodową (choć upały nie ma).

Tylko jeden ob. Pietrunkowiczowski wygląda, jakby nie było żadnych świąt. Rumiany, wesół, robota pali mu się w rękach. Wszyscy dokoła pytają, jak on to robi, jak spędził święta?

A on się śmieje. — Zwyyczajnie — powiada. — Miałem pecha. Przez całe święta byłem na diecie, bo pomagałem przed świętami żonie i samym próbowaniem przysmaków zepsułem sobie żółdek.

KORBACZ

Opowieści z lat dawnych

BOLESŁAWIECCY GÓRNICY W BITWIE LEGNICKIEJ

W BITWIE z Tatarami pod Legnicą w roku 1241 poległo około 300 górników z Bolesławca, Warty Bolesławieckiej i Iwin. Fakt ten stał się powodem upadku kopalni złota.

TYLKO TRZY BRAMY

BOLESŁAWIEC miał kiedyś tylko trzy bramy: Górną — koło dzisiejszego PZGS, Dolną — koło łaźni, oraz Mikołajowską — koło Muzeum Kutuzowa. Czwartej bramy nie było ze względu na rozciągającą się od północy Puszcze Bolesławiecką. Położenie bram wiąże się z przebiegającą wtedy drogą handlową, zwaną Wielkim Traktem, lub Drogą Saksońską.

Kłopotliwy objazd

NAWIERZCHNIE ulic w Bolesławcu ulegają ciągłej poprawie. Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych pokrywa asfaltem coraz nowe odcinki jezdni. Dzielnica Staszica na przykład będzie miała wyremontowane ulice już w tym roku, a koszt napraw wyniesie ponad 3,5 miliona złotych. Ulice Mostowa i Dolne Miłyne otrzymają nowe nawierzchnie w roku 1965.

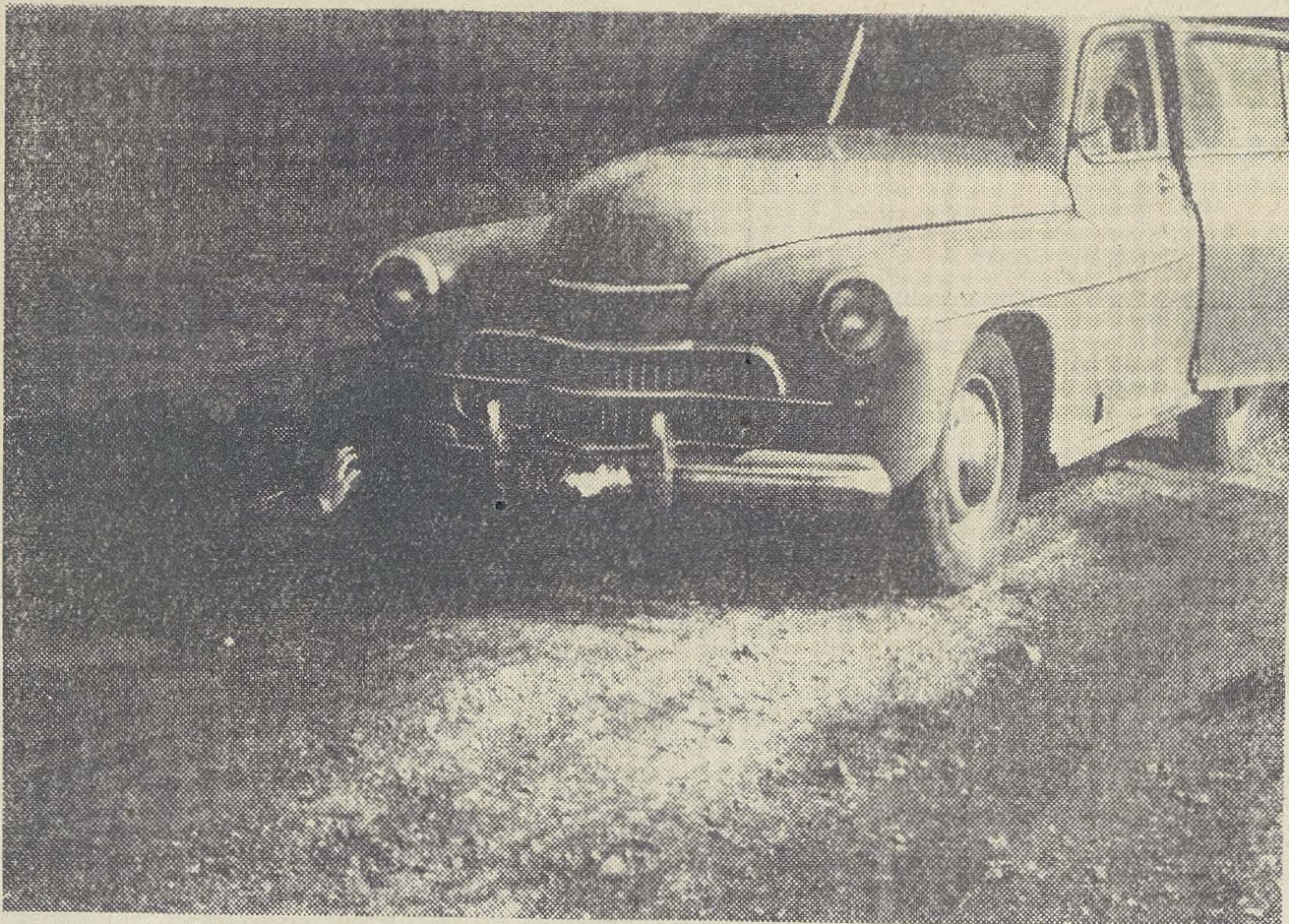
Warto się jednak zastanowić czy nie zająć się w najbliższym

czasie drogą łączącą ulice Polną i Kościuski. Korzystając z niej kierowcy, kiedy szlaban zamyka przejazd przez tory, są zmuszeni do dłuższego czasu przeczekań wózków itp. Droga pozwala kierowcom na uniknięcie czasochłonnego postoju, ale nadwyręża opony i podwozia stanem nawierzchni.

Dlatego kierowcy po przejechaniu 200-metrowego odcinka zaglądają z niepokojem pod swoje wozy.

(ZET)

Fot. J. DATZ



Przed konferencją KP PZPR w Złotoryi

W PIERWSZEJ dekadzie maja odbędzie się Konferencja Powiatowa PZPR w Złotoryi, na której zostaną wybrani delegaci na Konferencję Wojewódzką. Już od 6 do 25 kwietnia w każdej Podstawowej Organizacji Partyjnej odbędzie się zebranie wyborcze, w pionie wiejskim wybory delegatów dokonane będą na ogólnogromadzkich zebraniach członków partii.

Dyskusje na tych zebraniach mają na celu głębokie i rzetelne zapoznanie członków partii i całego społeczeństwa z osiągnięciami XX-lecia PRL — w rozwoju przemysłu, rolnictwa, oświaty, służby zdrowia i budownictwa.

Z myślą o wakacjach

Rada Zakładowa Związku Zawodowego w ZZWF w Złotoryi — przygotowuje już wypoczynek dla dzieci swych pracowników w okresie wakacji. W malowniczej miejscowości, jakim jest Smiechów k/Koszalin wydzierżawiono budynki, w których przez dwa miesiące będą czynne kolonie letnie. W lipcu i sierpniu br. spędzi tam wakacje w dwóch turnusach ponad 120 dzieci.

(slaw)

Złotoryja

Notatki tygodnia

Już 2 lata z okładem trawa remontu gromadzkiej świetlicy w Pielgrzymce. Zresztą remont — to zbyt wielkie słowo. W świetlicy należało położyć tynki, odnowić ściany i naprawić przewodowy instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektrycznej i c.o. Roboty raptem na 2-3 miesiące, a tymczasem minęło już 2 lata i do końca jeszcze daleko. Wykonawca — Spółdzielnia Wielobranżowa w Złotoryi — podał już kilka terminów oddania do użytku świetlicy i żadnego z nich nie dotrzymał. Ostatni termin, wyznaczony na dzień 15.IV. br. będzie prawdopodobnie niedotrzymany, ponieważ nie ukończono jeszcze drobnych prac instalacyjnych.

Z uwagi na wielokrotność wyznaczonych terminów, proponujemy zmianę nazwy spółdzielni z Wielobranżowej na „wieloterminową”. Ta nazwa pasuje do nich jak ulał.

★

W restauracji PSS na rogu ul. Kościuski i K. Marksa w Chojnowie, w dniu 31.III. br. o godz. 12 w południe można było otrzymać tylko jedno danie na gorąco: „schaboszczaka” w sosie własnym, bez dodatków, z bułeczką pochodzącą

Dwa zagadnienia, którym poświęcona będzie dyskusja — to aktywizacja całego społeczeństwa do wzięcia udziału w szeroko zakrojonej akcji prac społecznych, które w latach 1964/65 przedstawiają wartość ponad 10 mln. 100 tys. złotych. Tylko w roku bieżącym mieszkańcy powiatu złotoryjskiego wykonają prace społeczne wartości 4250 tys. zł.

Warto też przypomnieć, jakie prace będą wykonane. W Świerawie zbuduje się ośrodek wodny przeznaczony dla turystów i pracowników miejskich zakładów pracy. Robotnicy będą mogli spędzać tam dni wolne od pracy.

W dalszym ciągu prowadzić się będzie prace nad rozbudową ośrodka weekendowego w Rokielkach. Budowa tego ośrodka zapoczątkowana była w roku ubiegłym przez ZG „Lena”.

Aktywizacja powiatu to przede wszystkim rozszerzenie usług świadczonych dla społeczeństwa. Proponuje się rozwój chałupnictwa oraz zwiększenie zatrudnienia kobiet. Tak np. Fabryka Wyrobów Filcowych może wykonywać w mającym powstać tam punkcie usługowym — naprawy obuwia gumowego i filcowego; Chojnowskie Zakłady Wyrobów Białych mogą naprawiać sprzęt rolniczy i gospodarstwa domowego itp. W tych punktach usługowych, które powstaną przy zakładach pracy będą zatrudnione również kobiety.

Gront

Śladem krytyki

W odpowiedzi na nasz artykuł pt. „On wie lepiej” otrzymaliśmy od przewodniczącego rady zakładowej z Zakładów Górniczych „Nowy Kościół” list, w którym m. in. czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że ja wiem lepiej, czym dysponuję i co mogę zrobić na swoim zakładzie pracy. Wiem jaką rolę spełnia teatr, sztuka, dobry film, odczyły popularno-naukowe itp. Wiem również, że najwięcej na tym odcinku winny współpracować z Powiatowym Domem Kultury organizacje związkowe. Jednak kultury i sztuki trzeba ludzi uczyć w sposób jak najbardziej mądry i dobrze zorganizowany. Trzeba się liczyć ze środowiskiem, jakie nas otacza, bo nikomu przemocą nie można narzucić miłości do teatru, czego nie rozumiem. Dlatego patrząc na dotychczasowe wyniki naszej pracy i stwierdzam, że nasi górnicy coraz częściej korzystają z teatru i innych rozrywek kulturalno-oświatowych”.

Tyle list przewodniczącego. List nie zmienia jednak faktu, że już kilkakrotnie PDK w Złotoryi musiał zrezygnować z wystawienia spektaklu teatralnego ponieważ żaden z miejscowych zakładów pracy (a w tym również ZG „Nowy Kościół”) nie zakupił nawet minimalnej ilości biletów.

Zgadamy się całkowicie z zestawieniem przewodniczącego RZ wyrażonym w przesłanym do nas piśmie. Nie możemy jednak w dalszym ciągu zrozumieć dlaczego pisał on co innego, a co innego czyni. Nie wystarczy przecież deklarować się na piśmie „postępowo i z duchem czasu” — a w życiu codziennym zapominając o tych deklaracjach.

Gront

Notki z Chojnowa

MIĘSKIE wodociągi wzbo-

GIMNASTYKA w klasach przysparza sporo trudności nauczycielom w Zespole Państwowych Szkół Rolniczych. Zespół nie posiada własnej sali! W tym roku koszt 500 tys. zł. zostanie adaptowany na salę obiekt przy ul. Komsomolskiej. Część pieniędzy na ten cel przeznaczyło Przedsiębiorstwo Hydro-Geologiczne.

MINNA spółdzielnia w Chojnowie jako jedna z pierwszych przeznaczyła z wypracowanych zysków za miniony rok 20.700 zł na SFBS.

★

NARESZCIE budynek Szkoły Podstawowej nr 2 przy pl. Zamkowym otrzyma w tym roku kolorową elewację. Przeznaczono na ten cel około 100 tys. zł.

(slaw)

Magazyny na 300 ton żywego karpia

Państwowe gospodarstwo rybne w Niedzwiedzicach (pow. złotoryjski) zwiększy w tym roku hodowlę karpia. Dlatego zachodzi konieczność rozbudowy magazynów. Do 4 istniejących już magazynów dobudowane zostaną dalsze dwa. Przeznaczono na ten cel 800 tys. złotych. Warto wspomnieć, że gospodarstwo to z roku na rok zwiększa hodowlę karpia, który z łatwością znajduje odbiorców w kraju i za granicą.

(slaw)

Nowe kierownictwo ZMS w Chojnowie

W Chojnowie odbyła się ostatnio doroczna miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W obradach wzięło udział ponad 40 delegatów reprezentujących blisko 300 członków ZMS z 8 grup działania. Warto wspomnieć, że w ubiegłym roku organizacja ZMS wzrosła o ponad 80 dziewcząt i chłopców, a wartość prac wykonanych w czynnie społecznym przez młodzież wyniosła 70 tys. zł. Uczestnicy obrad w sposób rzeczowy ocenili roczny dorobek

organizacji i wytyczyli zadania na najbliższy okres. Ustalono także program włączenia się grup działania ZMS do obchodów XX-lecia PRL.

W tajnym głosowaniu wybrano nowy 7-osobowy skład Komitetu Miejskiego ZMS. I sekretarzem KM ZMS został wybrany tow. Józef Krajewski, sekretarzem organizacyjnym wybrano tow. Irene Bajda, a sekretarzem do spraw szkolnych został tow. Andrzej Merunowicz.

(slaw)



W kinach

LEGNICA

OGNIKO — do 5.IV. — „Krzyk strachu” — prod. angielsk. — od lat 16 (panorama);
6-15.IV. — „Wojna Trojańska” — prod. franc.-włosk. — od lat 14.

BAŁTYK — do 5.IV. — „Rio Bravo” — prod. USA — od lat 12 (godz. 10 i 13);
6-12.IV. — „Mój drugi ożenek” — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 16, 18 i 20);
7-12.IV. — „W pogoni za meteorytem” — prod. czeskiej — od lat 10 (godz. 10, 12 i 14).

PIAST — do 15.IV. — „Anatol szuka miliona” — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 16);
6-12.IV. — „Romeo i Julia” — prod. angielsk. — od lat 16 (godz. 18 i 20).

KOLEJARZ — 6-8.IV. — „Jedyna szansa” — prod. NRD — od lat 16;
9-12.IV. — „Dzwony na pasterkę” — prod. czeskiej — od lat 16 (panorama).

ZŁOTORYJA

PKD — 6-8.IV. — „Viridiana” — prod. hiszp. — od lat 18;
10-12.IV. — „Telefon towarzyski” — prod. USA — od lat 16 (panorama, kolor);
13-15.IV. — „Jedyna szansa” — prod. NRD — od lat 16.

MILKOWICE

POKÓJ — 3-5.IV. — „Przystanek komisarz” — prod. węgiersk. — od lat 14.

W Domach Kultury...

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY
w Legnicy, ul. H. Sawickiej 25

PIĄTEK 3.IV. — godz. 16.00 — Rady i porady. Rozmawiamy z doświadczonym pedagogiem na temat codziennych problemów. 17.00 — Bawimy się nie nudząc — nauka gier towarzyskich. 18.00 — Oglądamy program TV.

SOBOTA 4.IV. — godz. 16.00 — Oglądamy program TV. 17.30 — Bawimy się w rytmie młodzieżowego zespołu rozrywkowego „Sinus”.

NIEDZIELA 5.IV. — MDK nieczynny.

PONIEDZIAŁEK 6.IV. — godz. 16.00 — Próba młodzieżowego zespołu rozrywkowego „Sinus” oraz młodzieżowej Estrady — śpiewają soliści. 19.00 — Oglądamy program TV.

WTOREK 7.IV. — godz. 16.00 — Polska muzyka rozrywkowa — muzyka zmechanizowana. 17.00 — Oglądamy program TV.

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (366)

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE

PAŁAC tonie w nocej ciszy. Prezydent Mba budzi się nagle. Jest przerażony. Ktoś wkradł się do jego pokoju. W następnej sekundzie widzi tuż przed sobą stalowy krążek pistoletu maszynowego. „Jest pan aresztowany! Komitet rewolucyjny przejął władzę”. Intruz jest młodym porucznikiem w mundurze spadochroniarza. „Od tej chwili naród gabonński odzyskał wolność”.

Kilka minut później odzywa się w ambasadzie Republiki Gabońskiej, w Paryżu, dalekopis. Zdołał wystukać jedynie sześć słów: „Zamach stanu. Pałac otoczony. Prezydent aresztowany...”

— W połowie zdania przerwana zostaje łączność.

Tę noc w Libreville nie padł ani jeden strzał. Nie było zabitych. Połowa 400-osobowej armii, policja i żandarmeria obsadziły rozgłośnie radiową, budynki rządowe, najważniejsze obiekty publiczne i drogi. Zaskoczenie jest całkowite. Nawet kompania gwardii w pałacu prezydenckim nie zdążyła sięgnąć do broni. Porucznik Mbene oświadcza w imieniu komitetu rewolucyjnego: „Likwidujemy niesprawiedliwość i terror policyjny. Wszystkie prawa obywatelskie wchodzą ponownie w życie. Uwalniamy więźniów politycznych”. Porucznik zapewnia, że prowizoryczny rząd powstanie w ciągu najbliższych 24 godzin. Ludność Gabonu powinna zachować spokój i porządek. W rozgłośni radiowej znajduje się jednak jeszcze jeden gość. Obalony prezydent Mba oświadcza przez

mikrofon: „— Komitet rewolucyjny żąda mojej dymisji. Wyrażam swoją zgodę!”.

Kto zna byłego prezydenta zdaje sobie sprawę jak głęboko nieszczerze były te słowa. Od chwili uzyskania przez byłą francuską kolonię niepodległości, co miało miejsce w sierpniu 1960 roku, bronił on z całą bezwzględnością swojej pozycji. Z pomocą skotumpowanych, do-

brze płatnych urzędników zbudował państwo policyjne. Szczegółnie kłopoty sprawiała prezydentowi Mba opozycyjna Unia Demokratyczno-Spoleczna Gabonu (UDSG) i jej sekretarz generalny, Jean Hilaire Aubame. Unia nie ukrywała swych antyfrancuskich tendencji. Potępiała wszelkie pozostałości kolonializmu. Aubame piastował funkcję prezydenta sądu najwyższego i był deputowanym do parlamentu. Aby pozbyć się opozycji i jej przywódcy prezydent Mba rozwiązał parlament. Tłumaczył się przy tym, że uczynił to jedynie z powodu zbyt wysokich wydatkówłożonych przez skarbnicę państwa na 67 deputowanych. Nowy parlament miał ograniczyć ich liczbę do 47. Wszyscy nowi kandydaci pochodzili jednak wyłącznie z szeregów partii

prezydenta. 5 dni przed wyborami wybuchło w Libreville powstanie.

Miasto posiada bojowe tradycje. Dokładnie przed 115 laty wyzwoleni niewolnicy, Murzyni, założyli Libreville — Mesto Wolności. W 1959 roku wybuchło powstanie przeciwko francuskim władzom kolonialnym. Były to krwawe rozruchy, ale pocięciu wolnościowców nie zdołały po-

wstrzymać nawet czołgi Legii Cudzoziemskiej. Powstała Republika Gabońska, formalnie niezależne państwo. Faktyczna jednak władza pozostała nadal w rękach francuskich kolonizatorów. Zmieniły się jedynie formy jej sprawowania. Gabon nadal pozostał w tak zwanej „wspólnocie francuskiej”. We wszystkich ministerstwach i instytucjach administracyjnych nadal siedzieli francuscy doradcy. Ponad 50% akcji towarzystw eksploatujących w Gabonie ropę naftową, złoto, uran, kawę i gumę znajdowało się w rękach francuskich finansistów. Inny przykład — kraj posiada kilka samolotów, ale pilotami są wyłącznie Francuzi. Waluta gabońska zależna jest od francuskiego franka.

W IADOMOSC o powstaniu zaskoczyła francuskich polityków. Tego samego dnia de Gaulle osobiście rozkazał głównej kwaterze armii francuskiej w Afryce podjęcie kroków interwencyjnych. Dopiero później poinformował on odpowiednich ministrów o swojej decyzji. „— Francja nie może pozostawić bezczynna jeśli chodzi o zastopowanie reakcji łańcusz-

owej we wszystkich byłych koloniach afrykańskich” — oświadczył zdenerwowany prezydent radzie ministrów. W tej samej chwili francuskie jednostki spadochronowe wystartowały z Brazzaville i Dakaru w kierunku Gabonu.

Pierwsze grupy desantowe przeżyły w Libreville niespodziankę. Komitet rewolucyjny przeoczył kilka ważnych momentów. Życie w stolicy wróciło do normalnego stanu, a spokój i porządek zabezpieczała armia, rapomniowano jednak o obsadzeniu lotniska. 150 francuskich spadochroniarzy wylądowało bez przeszkód na opuszczonym lotnisku. Powstańcy zaskoczeni całkowicie reakcją władz francuskich stawali rozpaczyli opór. Przeważa militarna była

drugocząca. Pod osłoną odrzutów i bombardowań francuskie oddziały atakowały twierdzę Baraka, której broniła część armii gabońskiej. 5 godzin trwała nierówna walka. 4-osobowy komitet rewolucyjny z dowódcą gabońskich spadochroniarzy i komendantem żandarmerii Libreville znalazł się w niewoli. Prowizoryczny rząd ze swym premierem Aubame zdołał się ukryć. Gorączkowa akcja poszukiwawcza Francuzów i prezydenta Mba, który wrócił do swego pałacu okazała się nieskuteczna. Niełatwo znaleźć zgubionych w kraju, który swym obszarem przekracza Anglię, a posiada zaledwie pół miliona wrogów wobec Francuzów i prezydenta Mba nastawionej ludności. Dodać trzeba, że Aubame cieszy się niezwykłą popularnością i szacunkiem ludności.

Prezydent Mba bierze obecnie odwet. Zapowiedział on bezlitosne ukaranie ujętych powstańców. Nie zamierza również zrezygnować z dotychczasowych monopartyjnych rządów. Jedyne przedstawiciele jego partii mają zasiadać w parlamencie. Poprosił on oczywiście francuskie wojska interwencyjne o pozostanie w Gabonie. To ostatnie spodoba się niewątpliwie tym kołom, które nadal czerpać będą zyski z bogactw naturalnych kraju. Mba natomiast pragnie przy pomocy francuskich jednostek elitarnych zabezpieczyć się przed ewentualnością powtórzenia nocej wizyty.

Powstanie W Libreville

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

W.J. — pracownik Służby Zdrowia
Zapytuje Pan, czy przy wypłacie uposażenia można, bez uzgodnienia z pracownikami, potrącać kwoty 5- i 10-złotowe na PKSP. Nie pisał Pan jednak pełnego brzmienia skrotu PKSP.

Wyjaśniam więc, że zgodnie z treścią art. 21 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35, poz. 323 wraz z późniejszymi zmianami), z wynagrodzenia pracownika wolno potrącać tylko następujące należności:

- 1) bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrącania;
- 2) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych lub egzekucyjnych;
- 3) zaliczki pieniężne, udzielone pracownikowi na poczet wynagrodzenia;
- 4) kary umowne, nałożone przez pracodawcę na pracownika z powodu jego uchybienia warunkom umowy o pracę.

Jeżeli PKSP nie jest potrąceniem o którym mowa wyżej, zakład pra-

cy nie miał prawa dokonywania tego rodzaju potrąceń.

Ob. Elżbieta z Legnicy

W miesiącu styczniu br. minął rok od rozpoczęcia przez Panią pracy w przedsiębiorstwie. Wykorzystała już Pani dwa tygodnie urlopu. Zapytuje więc Pani czy niewykorzystany dalszy dwutygodniowy urlop przepadać o ile, z powodu dużej ilości pracy, nie będzie go Pani mogła wykorzystać do końca miesiąca marca.

Zgodnie z treścią § 3 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28 lutego 1953 r. w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. nr 13, poz. 54), pracownik umysłowy, który po upływie sześciu miesięcy od dnia rozpoczęcia pracy wykorzystał dwutygodniowy urlop, nabywa po upływie pierwszego roku od dnia rozpoczęcia pracy prawo do szesnastodniowego urlopu uzupełniającego. Tak więc, dalsze szesnaście dni urlopu będzie Pani mogła wykorzystać w dowolnym okresie, do końca roku 1964.

Nosił wilk razy kilka

(Dokończenie ze str. 8)

ta, Janina Majchrzik, która przechowywała i pomagała zbywać kradzione rzeczy. W stan oskarżenia postawiono także osoby, które te rzeczy nabywały, wiedząc lub mogąc przypuszczać, z jakiego źródła pochodzą.

Przewód sądowy trwał trzy dni. Akta sprawy obejmowały 730 stron, przesłuchano 78 świadków. Paweł Albrecht, któremu postawiono 20 zarzutów, został skazany na 10 lat więzienia, 20 000 zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 10. Czesławowi Jankowskiemu sąd wymierzył łączną karę 5

lat więzienia, 5000 zł grzywny i utratę praw na lat cztery, a Henrykowi Suszczyńskiemu — karę 4 lat więzienia, 4000 zł grzywny i utratę praw na trzy lata. Janina Majchrzik za pasterstwo posiedzi 2 lata w więzieniu i zapłaci 5000 zł grzywny, a nabywcy kradzionego towaru zapłacą od 3000 zł do 1500 zł grzywny względnie spędzą od 1 roku do 3 miesięcy w areszcie.

Będą mieli więc okazję przekonać się, że kradzione nie tuczy i pomeydlować nad nauką, jaka płynie z przysłówia o wilku, który „nosił razy kilka, aż ponieśli i wilka”.

DORA KOS.

ŚRODA 8.IV. — godz. 16.00 — Próba młodzieżowego zespołu rozrywkowego „Sinus”, śpiewają soliści. 19.00 — Oglądamy program TV.

CZWARTEK 9.IV. — godz. 16.00 — „Kalejdoskop polskiej piosenki rozrywkowej” — muzyka zmechanizowana. 18.00 — Oglądamy program TV.

OD REDAKCJI: Mówi się u nas, że w niektórych urzędach i insty-

tucjach kwitnie biurokracja. A — jak wiemy — produktem biurokracji są niezliczone ilości zapisanych papierów. Ale są instytucje, w których trudno się doprosić o małą cwiartkę popieru z podaniem kilku konkretnych danych. Chodzi o zwykłe programy Legnickiego Domu Kultury i Klubów w Legnicy. Pomimo kilkakrotnych prób i przypomnień nie otrzymujemy ich w terminie.

Jeżeli więc mamy — szanowne pa-

PIĄTEK
11.55 — Progr. dla szkół — kl. I z Łodzi: Ala, As i kwiatki z cyklu „Ala z elementarza”. 12.10-18.55 — Przerwa. 16.55 — Progr. dnia. 17.00 — Wiad. 17.05 — Miś z okienka. Film. 17.30 — Rozmowy na tematy międzynarod. 18.05 — Wielokropek — tygodnik aktualności satyrycz. 18.20 — Wszelchnia TV. 18.55 Smutni Clowni — film z serial „Gwiazdy filmu nieme”. 19.20 — Walki partyzanckie — progr. public. 19.30 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.30 — „Sulkowski” — dramat. Stefana Żeromskiego. Transmisja z Teatru Ludowego w Warszawie, w przerwach program tygodnia na zak. progr. wiad., melodia na dobranoc.

SOBOTA
9.55 — Progr. dla szkół — geografia kl. VI „W krainie jezior”. 10.35 — TV progr. dla nauczycieli pt. „Lekcja na korytarzu szkolnym dla klas najmłodszych” z cyklu „Wychowanie fizyczne”. 10.50 — Niesforna siostra — film fab. prod. franc. 12.10-15.30 — Przerwa. 16.40 — Progr. dnia. 16.45 — Wypowiedź ambasadora WRL z okazji święta narodowego Węgier. 17.00 — Wiad. 17.05 — Transmisja z Teatru „Baj” w Warszawie. 18.05 — Międzynarodowy Turniej Gimnastyczny w sprawie z Krakowa. 19.00 — Film z serial „Dyktando przez prerie”. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Wieczorne rozmowy. 20.45 — Pegaz — magaz. kulturalny. 21.30 — Rymy, rytmy i nastroje — progr. rozr. 22.20 — Wiad. 22.30 — Niesforna siostra — film fab. prod. franc. od lat 16, mel. na dobranoc.

NIEDZIELA
10.00 — TV Kurs Rolniczy — Ochrona sadów. 11.00-13.15 — Przerwa. 13.10 — Progr. dnia. 13.15 — Poranek muzyczny. 13.30 — Wiersze do których wracamy. 15.00 — Niedzielnia Biesiada. 15.45 — Legendy mówią prawdę — film prod. polskiej. 16.00 — Międzynarodowy Turniej Gimnastyczny — spraw. z Krakowa. 17.10 — Ludzie i zdarzenia. 17.25 — Pionierski slaw — film fab. prod. ang. 18.25 — Wielka gra — teleturniej. 19.35 — Kwadrans recenzenta. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik i wyniki Toto-Lotka. 20.30 — Bufor filmowy. 20.45 — Wiosna w Belgardzie — finał Festiwalu Muzyki Lekkiej. 22.00 — Sportowa niedziela, mel. na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK — 6. IV.
10.25 Droga do przystani — film fabularny produkcji radzieckiej. 11.55 Program dla dzieci — klasa XI — z cyklu „Dzieje dramatu” — Bertolt Brecht — „Niearyjska żona”. 16.56 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 A co dalej. 17.20 Program z kłkiem. 17.35-18.00 Ostatnia danina — film z serial „Przygody Robin Hooda”. 18.00 Na półkach księgarskich. 18.15 Eureka — magaz. pop.-naukowy. 18.45 Mostostal — program publicystyczny. 19.20 Recital piosenki Peto Seeger — ze Stanów Zjednoczonych. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Teatr TV — Intratna posada — komedia Aleksandra Ostrowskiego. Na zak. pr. Wiadomości dziennika TV.

WTOREK — 7. IV.
16.40 Program dnia. 16.45 TV Kurier Warszawski. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Co zobaczymy. 17.25 Historia z tej ziemi — program publicystyczny. 17.55 PKF. 18.05 Podróż zimowa — program z cyklu „Sezam muzyczny”. 18.50 Picasassa — film produkcji CSRS. 19.30 Brzoza — magazyn morski. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Studenckie XX-lecie. 21.10 Droga do przystani

ówki kulturalne — Informować naszych Czytelników o waszej działalności?

Dyżury aptek

3.IV. — ul. Galińskiego — tel. 46-10
4.IV. — ul. Powstańców — tel. 35-47
5.IV. — ul. Nowotki — tel. 33-54
6.IV. — ul. Matejki — tel. 39-71
7.IV. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56
8.IV. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
9.IV. — ul. Powstańców — tel. 35-47



— film fabularny produkcji radzieckiej. Na zak. pr. Wiadomości dziennika TV.
ŚRODA — 8. IV. fabularny produkcji angielskiej. 10.55 Program dla szkół — fizyka kl. X. 11.55 Program dla szkół — chemia kl. 7. 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości — program z cyklu „W pracowniach

dziennika TV. 17.05 Program pl. „Dzień dobry koleżanki i koleżdy”. 17.50 Wszelchnia TV z Wrocławia polskich uczonych”. 18.15 Film krótkometrażowy — „Branie śpiączki królowej” — program publicystyczny. 18.55 Południowe rytmy na Broadwayu — film. 19.20 Program publicystyczny. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Kancelarze — film fab. prod. ang. 21.25 Muzyczne XX-lecie — program z cyklu „Wybitni polscy artyści”. — Bernard Ładysz.

CZWARTEK — 9. IV. Wiadomości dziennika TV. 17.05 Dla każdego coś miłego. 17.50 Film z serial „Przygody dzielnego psa” — „Huckleberry”. 18.20 Klakson — magazyn motoryzacyjny. 18.40 Młodzi i wuj klub TV „Proton”. 19.20 Spokojna z przynodem — program filmowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Zespół Guy Lombardo — film rozrywkowy. 20.55 Dokąd jedzie nocna — program publicystyczny. 21.25 PKF. 21.55 Teatr — Slinks — „Dziękuję ci, Bożko” — film fab. prod. ang. 22.00 Wiadomości — program z cyklu „W pracowniach

ZOO-ELIMINATKA



Z każdego poziomego rzędu figur, należy skreślić litery tworzące nazwę jednego z przedstawionych obiektów rysunków. Pozostałe litery czytane rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie.

„Armand”

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NUMERU II

Mija dwięćdziesiąta trzecia rocznica powstania Komuny Paryskiej, pierwszej w dziejach władzy robotniczej.

Wyrazy pomocnicze: A — Jarosław Iwaszkiewicz, B — Przedsiębiorstwo, C — Jajecznica, D — Pityzizm, E — Cwiczenie, F — Pochodnia, G — Majatek, H — Dzieje, I — Iryd, J — Zyta

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za trafne rozwiązanie krzyżówki z numeru 11/363 „WL” nagrody książkowe otrzymali:
Janusz Slipek, Milkowice 109 m 2, pow. Legnica, Ludmila Machoń, ul. Bł. ul. Krzywa 7, Czesław Krywicki, Legnica, ul. Wrocławska 213/2, Jerzy Kulczycki, Jawor, ul. Limanowskiego 4a, Emil Kokot, Włodzisław, ul. Nadbrzeżna 1, pow. Złotoryja, Jan Fabiś, Chojnow, ul. Żłobka 14/1, pow. Złotoryja, Augustyn Darzyl, Legnica, ul. Galińskiego 3.
Nagrody książkowe wysłamy pocztą. Prosimy o potwierdzenie odbioru i przesłanie potwierdzenia na adres redakcji.
Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji „Wiadomości Legnickie” Legnica, Rynek 52, termin nadsyłania dwadzieścia dni.
Za prawidłowe rozwiązanie — nagrody książkowe

200 młodych lekkoatletów na starcie

Ponad 200 młodych lekkoatletów szkół podstawowych zmierzyło swe siły w trójbój. Ogromna hala sportowa przy ul. Ulańskiej była terenem kilkunastu zmagania reprezentantów 9 szkół. Zawody zakończyły się sukcesem Szkoły Podstawowej nr 5, która zdobyła pierwsze miejsce w kategorii chłopców młodszych i starszych oraz dziewcząt młodszych. Przewidywano, że wywalczy sukcesy, ale nie liczone aż na taką zawrotną.

Na wyróżnienie zasługuje wynik 13-letniej Aleksandry Pasinśkiej w skoku wzwyż — 1,30 m oraz 13-letniego Romana Bielńskiego również w skoku wzwyż — 1,40 m.

A oto garść wyników. Dziewczeta młodsze — indywidualnie: Janina Głab — Szkoła nr 5 — 152 pkt., Henryka Nadolna — Szkoła nr 3 — 149 pkt., Aleksandra Pasinśka — Szkoła nr 5 — 147 pkt., Drużynowo: Szkoła Podstawowa nr 5 — 544 pkt., Szkoła Podstawowa nr 3 — 528 pkt., Szkoła Podstawowa nr 18 — 525 pkt.

Dziewczeta starsze — indywidualnie: Anna Porębska — Szkoła nr 3 — 196 pkt., Aniela

Brzózka — Szkoła nr 6 — 173 pkt., Danuta Gębalić — Szkoła nr 3 — 195 pkt., Drużynowo: Szkoła Podstawowa nr 3 — 644 pkt., Szkoła Podstawowa nr 6 — 601 pkt., Szkoła Podstawowa nr 1 — 563 pkt.

Chłopcy młodzi — indywidualnie: Roman Bielński — Szkoła nr 18 — 156 pkt., Adam Marcinkiewicz — Szkoła nr 5 — 133 pkt., Aleksander Gregorkiewicz — Szkoła nr 18 — 129 pkt., Drużynowo: Szkoła Podstawowa nr 5 — 506 pkt., Szkoła Podstawowa nr 18 — 491 pkt., Szkoła Podstawowa nr 3 — 471 pkt.

Chłopcy starsi — indywidualnie: Jerzy Cebula — Szkoła nr 15 — 176 pkt., Zbigniew Woźniowski — Szkoła nr 11 — 164 pkt., Zbigniew Łępa — Szkoła nr 18 — 163 pkt., Drużynowo: Szkoła Podstawowa nr 5 — 616 pkt., Szkoła Podstawowa nr 18 — 612 pkt., Szkoła Podstawowa nr 1 — 579 pkt.

Turniej wykazał, że młodzież została bardzo dobrze przygotowana do zawodów przez swych nauczycieli: A. Leśniak, E. Piekuth, T. Staniowa, A. Liedke, J. Dutkiewicz, H. Plińskiego.

Dwa tytuły mistrzowskie II Liceum Ogólnokształcącego

Pierwsze Halowe Mistrzostwa Legnicy w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców zakończyły się gremialnym sukcesem II Liceum Ogólnokształcącego.

W turnieju startowały 4 drużyny dziewcząt i 8 drużyn chłopców. Ze względu na ograniczony czas korzystania z sali KBW mistrzostwa rozegrano systemem pucharowym.

Wśród dziewcząt triumfował zespół uczennic II LO, który nie przegrał ani jednego spotkania. Bezapelacyjnie zdobył więc tytuł mistrza Legnicy na rok 1964 i puchar MKKF i T.

Wśród chłopców walka była niezwykle zaciekła. Zwycęsko z niej wyszli również uczniowie II LO zdobywając miano najlepszych i puchar MKKF i T.

Drużyna dziewcząt wystąpiła w składzie: Urszula Mawer, Jadwiga Zgrzebnicka, Teresa Cak, Irena Budniak, Wiesława Bajena, Teresa Rowińska, Regina Pobiedziska i Danuta Jurkiewicz.

Chłopcy zaś walczyli w zestawieniu: Marek Aniszewski, Zdzisław Łatanowski, Andrzej Łatanowski, Edward Fonał, Kazimierz Dudek, Adolf Ksjan, Józef Stelmachowski, Adam Tomaszewski i Jan Kazimierski.

Za najlepszego zawodnika turnieju uważać należy Marka Aniszewskiego, członka zwycięskiego zespołu. Ten świetnie wyszkolony technicznie zawodnik dysponuje bardzo silnym strzałem i jest prawdziwym postrachem bramkarzy.

Najlepszą zawodniczką okazała się Urszula Mawer.

Podziwiamy siatkarzy NRD!

Wszystkim miłośnikom siatkówki przypominamy, że ciekawa międzynarodowa impreza — trójmecz: Dynamo Karl Marx Stadt — LZS Legnica — Hutnik Legnica, odbędzie się w sali przy ul. Ulańskiej 5 bm. o godz. 11.00. Zespół gości reprezentuje I ligę NRD.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez MZBM w Legnicy na nazwisko MACIOŁK JANIŃA. G-21556

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez ZG „Konrad” w Legnicy na nazwisko WŁADYSŁAW WŁADYSŁAW. G-21557

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Kierownictwo Wodno-Melioracyjne w Legnicy na nazwisko BIDZIŃSKI CZESŁAW. G-21559

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Wojciechowskie Zakłady Przemysłu Wapienia n.żego Wojciechów na nazwisko TOMECZEK HENRYK. G-21558

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Prezydium PRN Wydział Oświaty w Legnicy na nazwisko SZYMAŃSKA MARIA. G-21560

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko KUCZYŃSKA BARBARA. G-21561



Z frontu III ligi

- Zwyzka formy BKS-u
- Cenny punkt Dziewiarza

Sytuacja w III lidze piłkarskiej staje się coraz ciekawsza. I to zarówno w czołowej tabeli, jak i w strefie tzw. spadkowej. Najlepsza drużyna naszego zagłębia, BKS Bolesławiec wykazuje coraz lepszą formę. W niedzielę po bardzo ładnej grze piłkarze Bolesławca wygrali z zespołem Polonii Jelenia Góra 3:1. Gallus zdobył w tym spotkaniu 2 bramki, Skowroński 1. Ale zwycięstwo nie jest tu najważniejsze. Sympatycy BKS-u muszą się cieszyć wolną, ale systematyczną poprawą formy swych pupilów. Ich drużyna w niedzielę nie miała słabych punktów. Wszystkie linie zgodnie ze sobą współpracowały i przy odrobinie szczęścia zwycięstwo BKS-u mogło być jeszcze wyższe.

Bolesławianie umocnili się na drugiej pozycji w tabeli. Aktualny przodownik Górnik „Thor” po bardzo słabej grze zdołał zremisować ze Śląz. Walbrzyszanie jak stwierdzają ob-

serwatorzy meczu mogą mówić o szczęściu. Wrocławianie, acz osłabieni brakiem Wanata i Wal-

czaka stanowili drużynę lepszą. Wobec tej sytuacji — obniżki formy u piłkarzy Górnik — BKS, jeśli w dalszym ciągu będzie grał podobnie jak w spotkaniu z Polonią, ma szansę na doścignięcie lidera grupy. Nie zapominajmy, iż BKS ma od Górnik rozegrany o jeden mecz mniej.

Prezent pracowni geodezyjnej dla legnickich sportowców

Rozpoczęcie budowy kompleksu urządzeń sportowych na terenach powystawowych jeszcze w bieżącym roku, będzie możliwe dzięki pomiarom geodezyjnym wykonanym przez pracownię geodezji przy MPGK. Pracownicy „Geodezji” wykonali pomiary i zestawienia w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Wartość wykonanych pomiarów i obliczeń wynosi 97 tys. zł.

Do realizacji pięknego czynu przyczynili się: E. Bandosz, T. Kartaszewski, A. Ochryn, R. Ryznar, M. Kaszubowski, B. Ochryn, R. Kun, M. Skotnicki, W. Pawlak, J. Krajewski.

Drugi nasz III-ligowiec Dziewiarz Legnica wywodził wprawdzie cenny punkt z trudnego terenu Pleszcy, remisując z miejscową Pogonią 2:2, ale nadal znajduje się w krytycznej sytuacji. Wydaje się nam, iż o tym, która drużyna spadnie do klasy niższej zadecydują końcowe spotkania. Obecnie co najmniej 10 drużyn ma równe szanse opuszczenia III ligi, dzieła je bowiem minimalne różnice punktów.

Dziewiarze prowadzili do 70 minuty gry 2:0, uzyskując bramki ze strzałów Słanczyka i Kubińskiego. W końcówce nie wytrzymali jednak kondycyjnie i nerwowo, pozwalając sobie strzelić 2 bramki.

Legniczanie znajdują się jednak w lepszym położeniu od innych zagrożonych spadkiem drużyn. Mają większość pozostałych do rozegrania spotkań na własnym boisku, przy dopingi własnej publiczności, która wie- rzy w swych piłkarzy.

Drobiazgi sportowe Zagłębia

Piłkarze Górnik Lubin mocno przejęli się porażką poniesioną w Chojnowie. W spotkaniu rewanżowym lubinianie pokonali bowiem Chojnowiankę 6:2 (3:1).

Górnicy tym razem zagraли bardzo dobrze na wszystkich liniach. Jest to niewątpliwie bardzo radośny ob- jaw, już za dwa dni rozpoczynają się przeciętne boje mistrzowskie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cieśla — 2, Gallus — 2, Gołchowski i Mańka po jednej.

Miejszkowe mistrzostwa uczniów Liceum Pedagogicznego w Śawkówce dziewcząt i chłopców cieszyły się już tradycyjnie dużym zainteresowa- niem i zgromadziły kilkanaście dru- żyn. Wśród dziewcząt pierwsze miej- sce zajęła klasa IV „a” — J. Lis, M. Krawczyk, B. Cichońka, F. Matuś, J. Brożyna, S. Przyłucka.

Tytuł mistrzowski w gronie chłop- ców zdobyła klasa III „c” — Ma- ciejewski, Wilczura, Pankiewicz, Ku- czyński, Gołosiuk, Zółkiewski, Bo- czak.

Już 12 bm. poznamy najsilniejszych

Niezwykle interesujące zapowiadają się spotkania najsilniejszych spor- towców zagłębia. Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Miasta i Powia- tu Legnica zgromadzą również na starcie ciężarówków zaproszonych z Lubina, Jawora, Złotoryi i Środy Śląskiej.

Zmagania silaczy oglądać będzie- my 12 bm. od godz. 11 w sali Technikum Samochodowego przy ul. O- rzeszkiej 23.

Minimalna klasyfikacyjne, które za- wodnicy muszą uzyskać aby nabyć prawo uczestnictwa w zawodach są raczej niewysokie i sądzimy, że na starcie zjawiają się wszyscy chcący sprawdzić swoją aktualną formę.

Dobry przykład W. Welny

Czołowy legnicki szachista Włady- sław Welna gościł ostatnio w naj- lepszym LZS-ie naszego powiatu, w Kunicach. W. Welna rozegrał tak zwaną symultane na 10 szachowal- cach. Wygrał 9 partii.

Kontakt świetnego szachisty z LZS Kunice nie skończył się na tym jednym spotkaniu. Będzie on częstym gościem sportowców wie- szkich. Zajmie się szczególnie sza- chistami, którym obiecał pomoc w przygotowaniach do mistrzostw XL „B”.

W. Welna został honorowym człon- kiem LZS Kunice.

Nie tylko dla kibiców

Przeczytaj, wytnij i zachowaj!

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś zatwierdzone przez Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu PZPN w Legnicy terminarz rozgrywek klasy B.

5 kwietnia, godz. 15.30

Jaworzanka Jawor — Piast Bol- ków
Dziewiarz Legnica — Górnik Zio- toryja
BKS Bolesławiec — Górnik Lubin
Pogoń Swierzawa — Garbarnia Prochowice
Polonia Środa Śląska — Piast Leg- nica
Stal Chocianów — LZS Zebrzydowa

12 kwietnia, godz. 16.30

Piast Legnica — Jaworzanka Ja- wor
Garbarnia Prochowice — Polonia Środa Śląska

Górnik Lubin — Pogoń Swierza- wa
Górnik Złotoryja — BKS Bolesła- wiec
Piast Bolków — Stal Chocianów
LZS Zebrzydowa — Dziewiarz Leg- nica

19 kwietnia, godz. 17.00

Jaworzanka Jawor — Stal Cho- cianów
Dziewiarz Legnica — Piast Bol- ków
Polonia Środa Śląska — Górnik Lubin
Garbarnia Prochowice — Piast Leg- nica
BKS Bolesławiec — LZS Zebrzydowa
Pogoń Swierzawa — Górnik Zio- toryja

26 kwietnia, godz. 17.30

Garbarnia Prochowice — Jawo- rzanka Jawor

Górnik Lubin — Piast Legnica
Górnik Złotoryja — Polonia Środa Śląska
Piast Bolków — BKS Bolesławiec
Stal Chocianów — Dziewiarz Leg- nica
LZS Zebrzydowa — Pogoń Swie- rzawa

3 maja, godz. 17.30

Jaworzanka Jawor — Dziewiarz Legnica
BKS Bolesławiec — Stal Chocia- nów
Pogoń Swierzawa — Piast Bolków
Piast Legnica — Górnik Złotoryja
Garbarnia Prochowice — Górnik Lubin
Polonia Środa Śląska — LZS Ze- brzydowa

10 maja, godz. 18.00

Górnik Lubin — Jaworzanka Ja- wor
Górnik Złotoryja — Garbarnia Prochowice
Piast Bolków — Polonia Środa Śląska
Stal Chocianów — Pogoń Swierza- wa
Dziewiarz Legnica — BKS Boles- ławiec
LZS Zebrzydowa — Piast Legnica

Drużyny wymienione na pierwszym miejscu pełnią tradycyjnie funkcję gospodarza zawodów. W następnym numerze naszego pisma zamieścimy dalszą część terminarza.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (366)

Zieleń, wiosna i dziewczyna



Tajemnica carskich grobów

Podczas prac konserwatorskich, prowadzonych w jednym z kremlofskich soborów, dokonano sensacyjnych odkryć. Natrafiono mianowicie na szereg grobów carskich.

O, mowo polska!

Ogłoszenie zamieszczone w nr 12 „WL”:
„Zwróć Spółdzielni „Kartony”... wzywa PT Klientów, aby w terminie do dnia 31.III. 1964 odebrali usługi zleczone do wykonania... Usługi nie odebrane w tym terminie zostaną sprzedane”.
Gdybyśmy znali miejsce sprzedaży, sami kupilibyśmy kilka usług...

Wpierw sobie

Deputowani do bońskiego Bundestagu przyznali kancelarzowi 2 mln marek zach. na budowę willi. Wpierw jednak podjęli uchwałę podważającą diety poselskie. Konsekwencją tego powinna być uchwała o podwyższeniu podatków.

Akcja „AA” Wybór najlepszego

WEDŁUG legendy arabskiej pewnemu człowiekowi zjawił się diabeł i powiedział:

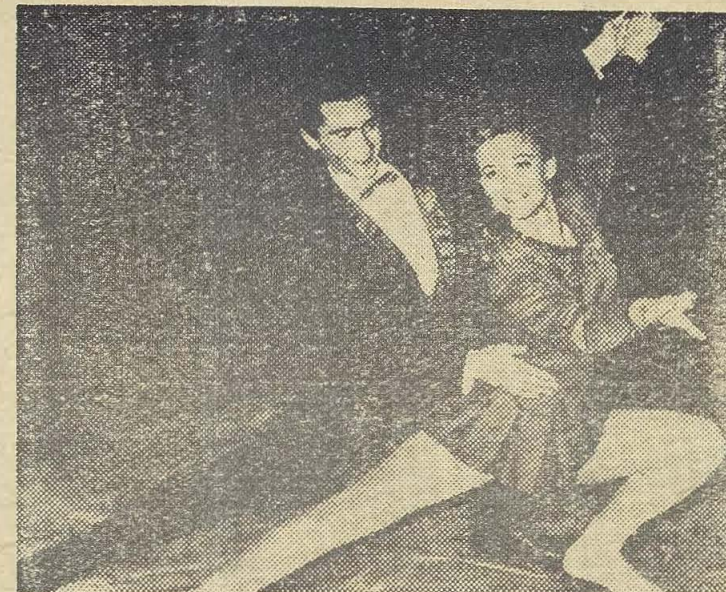
— Zbliża się godzina twojej śmierci. Możesz się uratować tylko w jeden sposób: zbijesz swego służącego, wybijesz swoją żonę albo napijesz się wina.

— Nie mogę zabić wietnego sługi — odpowiedział mężczyzna. — Byłoby też bardzo głupio, gdybym obił żonę. Już raczej napiję się wina.

A kiedy był pijany, zbił żonę i zabił uśc, który jej bronił.

Mocny w siodle

CO robi dżokej, który w charakterze widza zauważa jak jego kolega na torze wylatuje z siodła? Po prostu przeskakuje ogrodzenie, łapie konia za uzdę, wskakuje w bieżący siodło i wśród entuzjastycznych oklasków publiczności dochodzi do celu. Rzecz zdarzyła się we Francji w miejscowości Canges-Sur-Mer.



Brat zamachowiec

Brytyjski premier sir Douglas Home ujawnił niedawno pikantną historyjkę. Okazuje się, że jego brat William uzyskał bez przeszkód prawo wejścia do izby gmin, mimo iż na odnośnym podaniu napisał w rubryce powód:

„Zamach!” — Premier podał to jako najlepszy przykład bez troski polleji.

Wymowna statystyka

Amerykański miesięcznik „Reader's Digest” wydał specjalny numer zawierający zestawienia statystyczne z siedmiu krajów. Między innymi wynika z nich, że: 53 proc. mieszkańców we Francji i 31 proc. w Anglii nie posiada ubikacji. 45 proc. mieszkańców zachodnio-niemieckich nie posiada łazienek.”



Zawodowstwo lepiej, popłaca

Z NANA para lyżwiarska Marika Kilius i Hans Bäumlér przejdą niebawem na zawodowstwo. Propozycje dla mistrzów świata w jeździe figurowej są niezwykle pokaźne. Kilka rewii na lodzie prześciga się w wysokości honorarium. Ostatyczny wynik: 2 tys. dolarów tygodniowo. Również film nie pozostał w tyle. Producenci wiedzący zaproponowali im za główne role gaże w wysokości 50 tys. dolarów.

Muzyka konkretna

ROZBRZMIEWA ta konkretna muzyka w szatni kamiennym „Kaskada”. Często z małymi przerwami przez dwanaście godzin. A napisana została na jeden wentylator i jeden silnik elektryczny. Przebywająca pod tymi instrumentami szatniarka woli jednak podobno muzykę tradycyjną i nie może zrozumieć, że trzeba słuchać muzyki nowoczesnej także w czasie pracy. Tym bardziej, że nie wymyślono jeszcze metody wyciszania umieszczonego w szatni wentylatora.

Szabla i kokaina

Jak stwierdza „Isis”, oficjalny organ brytyjskiego uniwersytetu Oxford, 534 studentów jest narkotykami. Natomiast 524 pojedyńkowało się niedawno na szable. Dopiero w stanie zamroczenia, jak wiadac, Anglicy sięgają do szabli.

Z bajek dla dorosłych

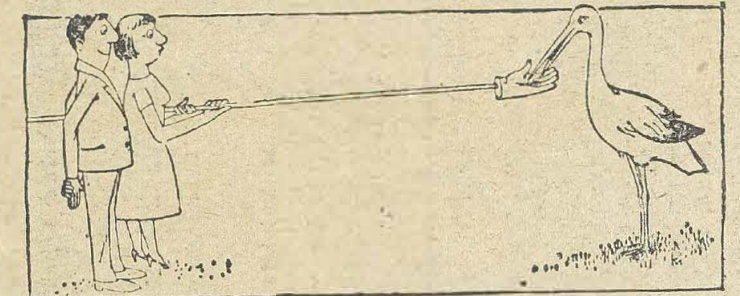
Tramwaj widmo

BYŁ sobie w pewnym mieście tramwaj, oznaczony cyfrą „1”. Jeździł ten tramwaj między dwoma odległymi punktami miasta i, co często się tramwajom zdarza, przewoził pasażerów. Przyjechał do tego miasta pewien podróżny, załatwił co trzeba i wieczorem chciał odjechać. Wsiadł więc do tramwaju z cyfrą „1” i tablicą „dworzec”, zapłacił za bilet, usiadł. Jechał dość długo, a na końcowym przystanku wysiadł, przyspieszając kroku, aby mu pociąg nie uciekł. Zdziwił się jednak, że okazałe budynki dworca są ciemne i ciche, że nie słyszy sapania parowozów, gwizdu itp. Zdziwił się jeszcze bardziej, kiedy na tabliczce, umieszczonej przy wejściu do budynku przeczytał słowa „huta mie-dzi”. Zawrócił czym prędzej do tramwaju nr 1, lecz ten już odjechał. Podróżnemu mignęła tylko z dali tabliczka z napisem „huta”.

Moral z tej powiastki: czytajcie uważnie, co stoi napisane na legnickich tramwajach.

Włosy w cenie

Niezmiernie wzrosły w USA ceny peruk. Powodem jest sensacyjne odkrycie sławnego dermatologa profesora Jamesa Burksa z uniwersytetu Tulane. Uczony twierdzi, że łysina jest dziedziczną chorobą hormonalną. Zdaniem Burksa za 50 do 100 lat również kobiety będą musiały pogodzić się z łysiną.



BEZ SŁÓW

Królestwo starszych pań

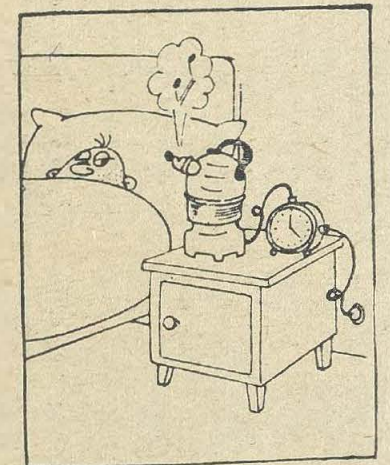
Podniebny rezerwat

Kto czytał Coopera „Ostatni Mohikanin” wie, że szczer ten wyginał. Wie, że szczer jednak, że to nieprawda. W Nowym Jorku Mohikanie są bardzo cenionymi robotnikami przy budowie drapaczy chmur. Już kilkadziesiąt lat temu odkryto bowiem niezwykłą odwagę, zręczność i całkowity brak lęku przestrzeni u przedstawicieli szczepu Mohikan. Odtąd posiadają oni monopol na prace na podniebnych rusztowaniach.

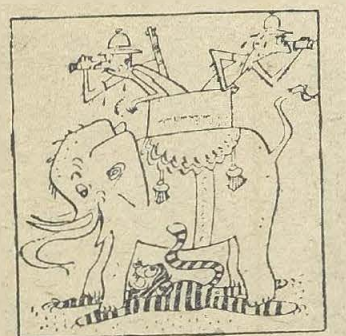
Nauka

W CZESNEGO przybywania na dworzec uczy zupełnie bezinteresownie bufet na stacji Bolestawiec. Jeśli podróżny spróbuje przybyć na ostatnią minutę, a chce kupić sobie na drogę bułkę, paczkę herbatników, lub papierosy — czeka go przykładnie ukarany. Bowiem przede wszystkim sprzedaje się w bufecie piwo.

Ucz się więc, o podróżny, że w Bolestawcu przychodzi się na dworzec na godzinę przed odjazdem pociągu. Inaczej (zupełnie słusznie), w bufecie niczego nie kupisz.



MASZYNISTA I JEGO BUDZIK



BEZ SŁÓW

Dora Kos

Nosił wilk razy kilka...

w tym samym miejscu, włamując się do kościoła, skąd zabrali fisharmonię. Przy okazji zabrali rower, który im się po drodze nawinał. Nie gardzili bowiem i mniejszym łupem, czego dowodem jest kradzież w Przybówku dwóch warchlaków, 13 kur, koguta i królika, a w Rzeszotarach — bielizny męskiej, roweru, królika i 22 kur.

W sierpniu dokonano dwóch włamań do kościołów w Rosochacie i Grzybianach: łupem złodziei stały się dywan i szaty liturgiczne oraz fisharmonia. Ponadto włamali się oni i splądrowali doszczętnie mieszkanie ob. K. kradnąc radio, adapter i garderobę.

Powiatowy Ali-Baba nie gardził niczym: wszystko co „lekko leżało” kradł bez najmniejszego skrupułu. Burzliwa działalność trwała całe lato, spędzając sen z oczu zarówno okolicznym mieszkańcom jak i funkcjonariuszom MO. Złodzieje poczynali sobie coraz to bezczelniej: nie fatygowali się już zacierać śladów, byli coraz agresywniejsi. Kradziony towar zbywali przygodnym nabywcą, nie tłumacząc jego pochodzenia.

KIEDY wreszcie pewnego dnia zostali ujęci i osadzeni w areszcie, poszkodowani dowiedzieli się, że padli ofiarą szajki złodziejskiej, na czele której stał Paweł Albrecht, 13 razy karany recydywista. Jego godnym komilitonem w złodziejskich wyprawach był Czesław Jankowski, z zawodu nauczyciel, karany 6 razy i Henryk Suszczyński, karany siedem razy.

Na ławie oskarżonych zasiadła również przyjaciółka Albrechta.

(Dokończenie na str. 6)